

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK IV

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 14 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr 311 (1256)

Walki w Salonikach

Rząd Sophulisa podał się do dymisji. — Wojska Markosa odnoszą nowe wspaniałe sukcesy

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Aten, że w piątek o godz. 12.30 premier Sophulis podał się do dymisji wraz z ministrami swego rządu.

Oznajmił on dziennikarzom, że misję utworzenia nowego rządu powinien otrzymać przywódca większości parlamentarnej, tj. Tsaldaris.

Tsaldaris bawi jeszcze w Paryżu, gdzie reprezentuje rząd ateński na sesji ONZ.

PARYŻ (PAP). Zgodnie z doniesieniem agencji Elefteri Ellada, w Salonikach doszło do walki między wojskami faszystowskimi a powstańcami. Szczególnie zacięte utarczki miały miejsce w dzielnicy Tumba.

Z innych stron Grecji donoszą o dalszych sukcesach armii demokratycznej. W okolicy miejscowości Avista w centralnej Macedonii oddziały demokratyczne rozbiły całkowicie wojska faszystowskie, zdobywając duże ilości sprzętu wojennego.

W okolicy Lerinu armia demokratyczna wysadziła w powietrze kilku samochodów ciężarowych, wiozących broń oddziałom faszystowskim.

PARYŻ (PAP). Agencja „Elefteri Ellada” stwierdza, że po stratach, jakie poniosły wojska rządu ateńskiego w górach Smolikas — Grammos oraz Vici daje się zauważyć pogłębiający się z każdym dniem kryzys i demoralizacja wśród żołnierzy monarchistycznych. Żołnierze ci zdają sobie coraz dokładniej sprawę, że przelewają krew na próżno, walcząc o in-

teresy obcych imperialistów. Mnożą się wypadki dezercji i przechodzenia żołnierzy wojsk ateńskich na stronę armii demokratycznej. Częstym zjawiskiem są również bunty w szeregach wojsk monarchistycznych.

Agencja „Elefteri Ellada” donosi także, że minister spraw wojskowych rządu ateńskiego zwrócił się do misji amerykańskiej z prośbą o przyznanie dalszych kredytów na uzbrojenie i na zwiększenie żołdu wojsk monarchistycznych.

Projekt Statutu

Zjednoczonej
Partii
Klasy
Robotniczej

Dziś w numerze

Wielka bitwa pod Nankinem

Milion żołnierzy bierze udział w walce o Suczou — ostatni punkt oporu Czang-Kai-Szeka przed stolicą Chin

NOWY JORK (PAP). — W Nankinie, Szanghaju i w całej dolinie rzeki Yang-Tsee wprowadzony został stan oblężenia, a w Szanghaju i Nankinie również obowiązują godziny policyjne.

Decydująca bitwa toczy się w odległości zaledwie 150 kilometrów od Nankinu. Bierze w niej udział, według doniesień agencji amerykańskich, około miliona żołnierzy. Bezpośrednim celem ofensywy ar-

Oświadczenie Rządu Polskiego

w sprawie przekazania Niemcom Zagłębia Ruhry

WARSZAWA (PAP). — W odpowiedzi na pytanie korespondenta zagranicznego w sprawie przekazania Niemcom administracji przemysłu Zagłębia Ruhry rzecznik rządu polskiego oświadczył na konferencji prasowej w Warszawie w dniu 12 bm., iż Polska ostrzegala w swoim czasie przed takim rozwojem sprawy Ruhry.

Biorąc udział w konferencji ośmiu ministrów spraw zagranicznych w Warszawie Polska wraz z innymi uczestnikami tej konferencji wskazała w deklaracji warszawskiej jedynie słuszne i sprawiedliwe rozwiązanie tej sprawy.

Rzecznik rządu dodał, iż obecnie może jedynie przyłączyć się do oświadczenia prezydenta Auriola. Jak wiadomo, w związku z decyzją przekazania przemysłu Ruhry Niemcom prez. Auriol oświadczył, iż stanowi to zdradę polityczną, militarną i moralną interesów Francji.

Ogólnokrajowy Komitet Współzawodnictwa Pracy

WARSZAWA. (PAP). Dnia 12 bm. w gmachu KCZZ odbyła się narada, na której ukonstytuowano ogólnokrajowy Centralny Komitet Współzawodnictwa Pracy.

Na czele Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy stanął przewodniczący KCZZ pos. Kazimierz Witaszewski. Zastępcą przewodniczącego został wiceminister Przemysłu i Handlu Eugeniusz Szyr.



Gen. CZU-TEH

naczelny dowódca chińskiej armii ludowej

mi ludowej jest miasto Suczou, którego zdobycie toruje drogę do Nankinu. Jak wynika z ostatnich wiadomości, oddziały wojsk ludowych przełamały opór armii Czang-Kai-Szeka pod Suczou i otaczały miasto.

Dowódca naczelny chińskiej armii ludowej generał Czu-Teh w nadanej przez radio odezwie oświadczył, że „chwila wyzwolenia całych Chin zbliża się coraz bardziej”.

W Nankinie i Szanghaju trwa w dalszym ciągu nieprawdopodobny chaos administracyjny i rozruchy głodowe. W Szanghaju cudzoziemcy oblegają wszystkie stacje kolejowe. Ewakuacja obywateli rozpoczęła się również z Tien-Tsinu. Baza morska USA w Chinach spełniona jest ewakuowanymi cudzoziemcami.

MOSKWA (PAP). — Korespondent agencji Tass donosi z Nankinu, że sytuacja gospodarcza w Chinach pogarsza się z dnia na dzień. Obserwuje się tam nieustanny wzrost cen przy jednoczesnym braku artykułów spożywczych, zwłaszcza ryżu. W Nankinie i innych miastach głodna ludność atakuje sklepy spożywcze.

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że potężna armia chińskich wojsk ludowych, licząca około 500 tysięcy żołnierzy, koncentruje się na północy od stolicy Chin kuomintangowskich — Nankinu. Rzecznik rządu Czang-Kai-Szeka, gen. Teng-Wen-Yi, przyznał, że wojska kuomintangowskie, znajdujące się w tym rejonie, są znacznie słabsze i że rząd musiał wysłać posiłki.

Strajk powszechny w Bizonii

objął dziesięć milionów robotników niemieckich

BERLIN (PAP). Od północy z czwartku na piątek trwa w Bizonii 24-godzinny strajk powszechny na znak protestu przeciwko drożyznie i pogarszającym się warunkom bytu klasy robotniczej.

Według pobieżnych obliczeń, dokonanych w piątek rano przez kierownictwo niemieckich związków zawodowych w strefie brytyjskiej, w strajku bierze udział około 10 milionów ludzi.

Przewodniczący rady związków zawodowych w strefie brytyjskiej — Boeckler — stwierdził, że strajk jest następstwem bezwzględnej polityki kapitalistów w Niemczech zachodnich. Polityka ta zmie-

rza do tego, by drogą srubowania cen wzwymy otrzymać nieusprawiedliwione zyski z reformy walutowej.

W Zagłębiu Ruhry, gdzie dano sygnał do rozpoczęcia strajku, wszelka praca ustala już od godziny 22-jej w czwartek.

O północy we wszystkich miastach Bizonii stanęły tramwaje. W piątek rano nie ukazały się dzienniki. W większości miast do strajku przyłączyli się pracownicy poczty. W dolnej Saksonii zastrajkowało 1,2 miliona pracowników. Z Hannoveru donoszą, że punktualnie o północy przetrwano pracę we wszystkich przedsiębiorstwach.

Krwawe starcia w Paryżu

Policja Mocha zmasakrowała tłumy demonstrantów nawołujących do walki z podżegaczami wojennymi

MOSKWA (PAP). — Korespondent Tassa z Paryża podaje szczegóły krwawych zjść, które miały miejsce 11 listopada br. na Polach Elizejskich. Jak wiadomo, z okazji 30 rocznicy zakończenia pierwszej wojny światowej b. uczestnicy wojny zorganizowali demonstrację pod hasłem „walki o pokój”. Na ich apel, stawali się członkowie organizacji „wolnych strzelców”, partyzantów, przedstawicielki kobiet francuskich, delegacji organizacji b. więźniów obozów koncentracyjnych, bojownicy o wolność ojczyzny oraz członkowie związków zawodowych.

Gdy szeregi demonstrantów, na czele których kroczyli b. kombatanci dwóch wojen światowych, zbliżyli się do Łuku Triumfalnego, napotkały na bariery i zwarte oddziały policji. Nie bacząc na to, pochód usiłował kontynuować swój marsz, lecz policja otworzyła ogień i rozpoczęła krwawą masakrę.

W wielu punktach w okolicy Pól Elizejskich demonstranci, broniąc się przed zaciętkimi atakami, utworzyli barykady, obrzucając policję kamieniami. Walka

trwała kilka godzin. Jest wielu zabitych i rannych, w tej liczbie kilka kobiet.

Wielu demonstrantów aresztowano, m.in. posłów Zgromadzenia Narodowego — Villona i Villiera, którzy w czasie walki zostali ciężko ranni.

Włóknarze radzieccy ślą włókniarzom polskim braterskie podziękowania i pozdrowienia

Zarząd Główny Zw. Prac. Przem. Włókienniczego w Polsce, z siedzibą w Łodzi otrzymał następujący telegram:

„Komitet Centralny Pracowników Przemysłu Włókienniczego ZSRR dziękuje w imieniu milionowej rzeszy włóknarzy radzieckich polskim włókniarzom za braterskie pozdrowienia z okazji 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Życzymy Wam i przez Wasze pośrednictwo całemu Narodowi Polskiemu jeszcze większych sukcesów na polu budownictwa Pol-

ski Demokratycznej, dalszego powiększenia dobrobytu pracujących i nacjonalnej niepodległości Waszego kraju.

Dalsza przyjaźń Związków Zawodowych ZSRR i demokratycznej Polski umocni jedność szeregów międzynarodowego ruchu związkowego i jego kierującego sztabu Światowej Federacji Związków Zawodowych w walce o pokój przeciw podżegaczom wojennym”.

NONNA MURAWIOWA
Przewodnicząca Związku Zaw.
Włóknarzy.

Wyrok na japońskich zbrodniarzy wojennych

Siedmiu generałów i ministrów zawieszono na szubienicy — osiemnastu skazano na dożywotnie i długoletnie więzienie

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Tokio, że Międzynarodowy Trybunał Wojenny, składający się z przedstawicieli 11 narodów, wydał wyrok w sprawie 25 czołowych japońskich zbrodniarzy wojennych. 7 spośród nich skazano na śmierć przez powieszenie, 16 — na dożywotnie więzienie, jednego na wzięcie na lat 20 i jednego na 7 lat więzienia. Ciężko na nich oskarżenia o przygotowanie i prowadzenie wojny agresywnej przeciwko Chinom, Związkowi Radzieckiemu, Stanom Zjednoczonym, Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, Holandii i innym krajom, jak również o akty okrucieństwa w stosunku do ludności cywilnej i do jeńców wojennych.

Jako ponoszący szczególną odpowiedzialność za zbrodnie przeciwko pokojowi i przeciwko ludzkości skazani zostali na śmierć przez powieszenie gen. Kenji Dohara — b. dowódca wojsk japońskich w

Mandżurii i Singapore, Koki Hirota — b. minister spraw zagranicznych, gen. Seishiro Itagaki — b. minister i dowódca armii w Singapore, gen. Iwane Matsui — b. dowódca armii japońskiej w Chinach centralnych, założyciel „Towarzystwa Wielkiej Azji Wschodniej”, gen. Akira Muto — b. szef sztabu na Filipinach, gen. Heitaro Kimura — oskarżony o akty agresji i o okrucieństwa, Hideki Tojo — który został mianowany premierem Japonii na

2 miesiące przed atakiem na Pearl Harbour. Pozostali oskarżeni rekrutują się również z kierowniczych kół wojskowych i politycznych.

Gen. Mac Arthur oświadczył, że narodził się z członkami alianckiej Rady Kontroli w Tokio i z szefami sojusznicych misji dyplomatycznych w sprawie podań o łaskę, które będą przyjmowane do dnia 19 listopada.

Krajowa odprawa Ligi Kobiet

WARSZAWA (PAP). W drugim dniu obrad krajowej odprawy Ligi Kobiet trwała dyskusja nad referatami. W dyskusji wzięły udział 44 delegatki, ujawniając duży wzrost świadomości politycznej i społecznej oraz głębokie zrozumienie zadań, jakie na nowym etapie rozwoju Polski

Ludowej stoją przed działaczkami Ligi. Dyskutantki zgłosiły szereg cennych wniosków, zmierzających do usprawnienia organizacji pracy, do poszerzenia i pogłębienia działalności szkoleniowej i uświadamiającej. Dyskusja wykazała, że kobiety polska czuje się pełnowartościowym i odpowiedzialnym gospodarzem kraju.

W kilku wierszach

Bawiący obecnie w Paryżu minister obrony USA James Forrestal odbył konferencję z francuskim ministrem obrony narodowej Paul Ramadierem. W piątek minister Forrestal wyjechał do Londynu.

W Kairze urzędowo podano do wiadomości, że wojska egipskie zaatakowały oddziały żydowskie, oblegające miasto Faluja, położone na północ od Gazy, w Palestynie południowej.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” donosi, że gubernator Cypru lord Winstler, podał się do dymisji.

W dniu 10 bm. wieczorem przeszła nad Sopotem i okolicą silna burza, połączona z błyskawicami, grzmotami i gradem.

Agencja France Presse donosi z Hamburga, że Alojzy Hitler, przyrodni brat Adolfa Hitlera, otrzymał oficjalne zezwolenie na zmianę swego „zbyt znanego” nazwiska. Odtąd nazywać się on będzie Hans Iller.

Proces kolaborantów z „Kuriera Częstochowskiego”

CZĘSTOCHOWA (PAP). Na toczącym się tutaj procesie kolaborantów prasowych z „Kuriera Częstochowskiego” biegły red. Jacek Wołowski stwierdził: „mimo, że sytuacja materialna dziennikarzy była rozpaczliwa, to jednak nieliczne tylko jednostki wstąpiły na służbę okupanta”.

Biegły stwierdza, że już w r. 1939 pojawia się określenie „szmatławiec”, a trzem dziennikarzom, którzy zgłosili się do pracy w „Nowym Kurierze Warszawskim” koledzy nie chcieli podawać na przywitaniu ręki. Jeśli chodzi o ocenę zawodową prac „szmatławca” to dziennikarze — stwierdza biegły — najbardziej obawiali się „Kuriera Częstochowskiego” wraz z „Dodatkim Katolickim” i tygodnika „7 Dni” Pisma te, stwarzające pozory, iż są aprobowane przez kler katolicki, konsekwentnie dążyły do rozbicia i osłabienia wszelkich odruchów patriotyzmu oraz wtrącając antyrządowe nagone bieżące, urabiali wśród społeczeństwa polskiego wrogi nastroje do ZSRR.

Sw. Furmańczyk, szef wywiadu AK, przedstawił sądowi sprawę wielokrotnych zamachów na oskarżonego Homana. Dochodzenie przeprowadzone przez wywiad wojskowy AK ustaliło bezspornie, że działalność oskarżonego w redakcji pokrywała się całkowicie z wytycznymi propagandy goebbelsowskiej. Jednocześnie oskarżony przebywał często w drukarni, uniemożliwiając członkom organizacji podziemnych wykonywanie nielegalnych druków i fałszywych dokumentów. Homan podejrzewał, że takie nielegalne roboty są wykonywane w drukarni i usiłował wpaść na trop tej akcji.

Wstrzymanie orzeczeń sądowych i postępowania egzekucyjnego

w stosunku do prywatnych zobowiązań przedwojennych

WARSZAWA (PAP). Stojąc na straży praw Polski Ludowej, a tym samym strzegąc dobra społecznego oraz interesów warstw pracujących Ministerstwo Sprawiedliwości wydało w dniu 7 października 1948 r. zalecenie, ażeby w sprawach, wynikających z przedwojennych zobowiązań prywatno-prawnych sądy wstrzymały się z ich rozpoznawaniem do czasu ostatecznego uregulowania zagadnienia na drodze ustawowej. Równocześnie w sprawach,

rozstrzygniętych wyrokami, stosownie do tego zalecenia winno nastąpić natychmiastowe wstrzymanie wszelkich czynności egzekucyjnych.

Wydając powyższe zalecenie, Ministerstwo Sprawiedliwości oparło się na następujących przesłankach:

W ciągu ostatnich miesięcy elementy kapitalistyczne kierowały do sądów liczne sprawy na tle przedwojennych zobowiązań prawno-prywatnych, domagając się

od sądu wysokiego przerachowania tych zobowiązań, aby w ten sposób bogacić się kosztem warstw pracujących, przede wszystkim zaś kosztem mało- i średniorolnego chłopca.

W braku ustawowego dotychczas uregulowania tych zagadnień zdarzało się, że poszczególne sądy wydawały wyroki w oparciu o różne podstawy prawne i faktyczne, co powodowało zamieszanie i niepewność w zakresie tych spraw. Były więc wyroki, stosujące zasadę nominalizmu, tj. zasadzające jeden złoty za jeden złoty zobowiązania przedwojennych, ale w większości wypadków zapadały wyroki, stosujące zasadę przerachowania waloryzacji, biorąc za podstawę najrozmaitsze mnożniki, zaczynając od 10, dochodząc aż do 300.

Ta rozbieżna praktyka nie mogła być utrzymana. Wyroki sądów, które stosowały zasady waloryzacji, odpowiadały często interesom bogaczy wiejskich i innych elementów kapitalistycznych, a godziły w interesy dłużników rekrutujących się z reguły z warstw pracujących, szczególnie zaś z mało- i średniorolnych chłopów.

Dlatego też Ministerstwo Sprawiedliwości, stojąc na stanowisku że sądy winny bezwzględnie stanąć w obronie interesów mas pracujących, wydało zalecenie natychmiastowego wstrzymania orzeczeń sądowych i postępowania egzekucyjnego w stosunku do zobowiązań przedwojennych, do czasu ostatecznego ustawowego uregulowania tej sprawy. Nadmienić bowiem należy, iż ostateczne ustawowe uregulowanie zagadnień, związanych z przedwojennymi zobowiązaniami prywatno-prawnymi, znajduje się w toku opracowania.

Walki w Korei Południowej

MOSKWA (PAP). — Radio Phenian donosi, iż oddziały wojskowe, które wystąpiły przeciwko marionetkowemu rządowi Korei południowej, kontynuują swą akcję w prowincji Oenlodo i Kensando. Dnia 8 bm. w górzystych okęgach Iosi doszło do poważnych starć między partyzantami a oddziałami rządowymi.

Walki toczą się również w okolicach Suncheon. Uzbrojona ludność wraz z od-

działami powstańców rozgromiła oddziały policji w mieście powiatowym Goczan-czun i ukryła się w górach. W pobliżu miasta Taigo w prowincji Kensade powstańcy stoczyli walkę z oddziałami rządowymi.

Radio Phenian podkreśla, że walka przeciwko rządowi zdrajców narodu wybiera coraz bardziej na sile.

BENEDYKT BORNSTEIN

doktor filozofii, profesor zwyczajny ontologii Uniwersytetu Łódzkiego, członek czynny Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, ur. dnia 31 stycznia 1880 roku w Warszawie, zmarł dnia 10 listopada 1948 roku w Łodzi.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Kliniki Uniwersyteckiej przy ul. dr. Sterlinga 1-3 na Stary Cmentarz Ewangelicki nastąpi w sobotę dnia 13 bm. o godzinie 12, o czym zawiadamiają!

REKTOR, SENAT I RADA
WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO
UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

Łódź, 12 lipca 1936 r.

Nigdy nie przypuściłabym coś podobnego. Waldemar starał mi się najpierw przypodobać identycznie w ten sam sposób jak wtedy, gdy wyczuł, że chciałam go kupić dla siebie za jego urodę i niewątpliwie zdolności. Zaproponował nawet wspólne przedsięwzięcie nocy. Napelniał mnie niesłychanym zdumieniem. Pił koniak i bez przerwy wypowiadał aluzje, które budziły tylko we mnie niesmak. Rozmawiałam się już w czym innym, nie mnie więc jego aluzje nie obeszły. Sądził inaczej, czy może fałszywie zrozumiał trudne do utajenia błyski śmiechu w moich oczach. Wziął widocznie za rozradowanie, dość, że nie czekał zbyt długo i bezczelnie strzelił z największego kiedyś swego kalibru. Obiecywał niespodzianki, o jakich nie mam pojęcia. Zawsze czynił to samo i zaciekawiał. Istotnie, rzadko kiedy zawodził. I o co mu poszło, kto mógłby się nawet domyśleć? Chciał nabyć ode mnie znaczną część akcji. Skąd on miał pieniądze? Oczywiście odmówiłam, uczył się dotknięty. Spojrzał na mnie bardzo bystro i zapytał:

— Czyżbyś chciała wrócić do fabryki? Mimowoli poddał mi doskonałą myśl. Praca najdokładniej zabija każdą samotność. Studiowanie książek nie jest pracą

dla kobiety takiej, jak ja. Pochodzę z rodziny pionierów, którzy stawiali pierwszy przemysł w Łodzi. Jakże byłam głupia, oddając w ręce przybłądy losy całej fabryki. Jutro, a może nawet dzisiaj zabiorę się do zgłębienia ksiąg i korespondencji. Muszę uczynić to w taki sposób, aby Waldemar nie czego się nie domyślił. To będzie najlepsza zemsta za jego zdradę, może nawet więcej niż zemsta, początek unicestwienia. Nie chcę już więcej kapitulować.

Łódź, tego samego dnia popołudniu.

Waldemar jest doskonałym administratorem fabryki, podniósł zyski o całe 12 procent, co jest niemalym osiągnięciem. Sprowadził najnowsze maszyny i umie, jak nikt przed nim w naszej firmie wykorzystywać pracę człowieka. Staje się niebezpieczny. Czuję, że powziął zamiar całkowitego opanowania moich zakładów. Moich, nie jego! Nic nie miał, gdy go do nich wprowadziłam, a dzisiaj jest już właścicielem 20 proc. wszystkich akcji. Przez pięć lat pięknie osiągnął! Skąd jednak zdobył na to pieniądze? Ze swej wysokiej wprawdzie, ale niemniej zbyt skromnej pensji dyrektorskiej nie mógł tyle odłożyć, aby starczyło na ich zakup. Coś się za tym kryje i o ile zdolałam już poznać Waldemara,

84)

niewątpliwie coś nieuczciwego. Zaczyna mnie to w najwyższym stopniu niepokoić, dałam mu lekkomyślnie doskonałą sposobność i napewno wykorzystał ją bardzo umiejętnie. Jestem przecież właścicielką 60 proc. wszystkich akcji i jeśli ja sama nie zajmowałam się zakładami, nikt inny nie mógł go skontrolować. Pozostali drobni akcjonariusze byli szczęśliwi, jeżeli nie nie robiąc otrzymywali swoją dywidendę, a była teraz większa niż dawniej. Szczwany lis, ach, jaki szczwany lis jest z tego Waldemara!

Łódź, 13 lipca 1936 r.

Przyjechałam do miasta, aby przerwać swe dobrowolne osamotnienie i z powrotem odzyskać prawo do szczęścia. Myślałam jednak o sobie, jako kobiecie, gdy tymczasem coraz bardziej pochłania mnie sprawa fabryki. Założył ją dziadek, ze zmiennym powodzeniem, ale zawsze odważnie prowadził ją następnie ojciec, czy to, aby jego córka straciła ten cały z tak niesłychanym trudem zgromadzony majątek przez historię i lekkomyślność?

Zdecydowałam się pójść do rady prawnej naszej firmy, który był zawsze wypróbowany przyjacielem mojej rodziny. Nie spodziewałam się zbyt przyjemnego przyjęcia, był bowiem przeciwny Waldemarowi, gdy go w swoim kobiecym zaślepieniu forsowałam na stanowisko dyrektora, a już prawdziwą wywołałam awanturę, kiedy po osobistym zawodzie rozgoryczona i upokorzona oznajmiłam mu, że wycofuję się z czynnego życia przemysłowego do Grotnik

dla studiów nad literaturą i sztuką. Nie mogąc mnie przekonać, powiedział wtedy wariatka. Teraz widzę, że miał rację.

Pan Ozjasz przyjął mnie z mocno zakłopotaną miną i długo nie mogłam przełamać jego rezerwy, nim zaczął ze mną bardziej szczerze rozmawiać. Wyczułam, że może po wiedzieć mi dużo ciekawych rzeczy, choć Waldemar nie zasięgał jego rady i celowo niewątpliwie odsuwał od wpływu na bieg spraw w fabryce. Nie poruszałam na razie żadnych zagadnień związanych z jej istnieniem i rozwojem, czekałam na zapytania, niestety naprzód, pan Ozjasz konsekwentnie unikał tego tematu, choć zawsze bardzo silnie przejmował się losem naszych zakładów włókienniczych. Widząc wreszcie, że taktyka moja nie odnosi pożądanego rezultatu, oświadczyłam mu sama:

— Wracam do firmy.

Spojrzał na mnie w ten sposób, jakby spodziewał się tego oświadczenia, ale jego twarz nie wyrażała żadnego ożywienia, tym bardziej radosnego, które myślałam w nim wywołać.

— Za późno! — powiedział i posmutniał. Był tak szczerzy i wyraziści w tym swoim beinteresownym smutku, że wprawiło mnie to w olbrzymie zdumienie.

— Nie rozumiem pana! — krzyknęłam trochę przerażona — zakłady stoją przecież doskonale, dają większe zyski, niż kiedykolwiek przed tym, posiadają nowe maszyny i co najważniejsze: jeden człowiek może obsłużyć teraz trzydzieści dwa warszaty. Jaka to kolosalna oszczędność!

Prawda o bogatej Anglii

Nory w kruszejących ruderach mieszkaniem rodzin robotniczych

W północno-angielskim mieście GLASGOW jest robotnicza dzielnica Gorbals, w której gnieździ się 85 tys. mieszkańców. „Gdyby zburzyć te wielomieszkanowe domy-rudery, — pisze londyński dziennik „NEWS CHRONICLE”, — mieszkańcy ich, przy obecnym tempie budownictwa mieszkalnego w Anglii, pozostaliby do końca życia bezdomnymi”.

Około 20 tysięcy tych ponurych, ciasných, walących się „mieszkań”, składa się z jednego lub dwóch pokoiów, zaludnionych przez rodziny, liczące od 4 do 13 osób. Wskutek takiego zagęszczenia, śmiertelność dziecięca sięga tu 30 proc., a odsetek chorych na gruźlicę jest wyższy, niż w piwnicach zburzonego przez wojnę Hamburga.

Commentar — jest to jedyny „Zieleniec”, gdzie mogą bawić się dzieci robotnicze z dzielnicy Gorbals. Niezadowolone z tego przedsiębiorstwo pogrzebowe wynajęło specjalnego funkcjonariusza, którego zadaniem jest nie wpuszczać dzieci na teren cmentarza.

W jednym artykule — pisze cytowany dziennik — niepodobna dać wyobrażenia o mieszkalnych norach dzielnicy Gorbals. Charakterystycznym przykładem lokalnych warunków bytowania jest historia niejakiego Artura Forbes'a, cieśli z zawodu.

Forbes pracował przy budowie dwóch olbrzymich statków transatlantycznych — Queen Mary i Queen Elisabeth. Z pracy do domu wraca Forbes nocą. Ma on liczną rodzinę, dwunaste dziecko ma przyjść wkrótce na świat. Pięciu chłopców i dwie dziewczynki są

plają w maleńkiej alkowie, o rozmiarach najskromniejszej łazienki. Pozostała część rodziny gnieździ się w niewiele większej kuchni, której sufit grozi zawaleniem. Forbes przez prowadził na własny koszt remont mieszka-

30 milionów zł na głośniki radiowe dla ludzi pracy

Akcja instalowania głośników radiowych ma na celu zaspokojenie potrzeb kulturalnych robotników, urzędników i chłopów mało rolnych. Cena głośnika wynosi wraz z instalacją 3 tys. zł, abonament miesięczny — zł 50.

Dla wielu jednak ludzi pracy nawet suma 3 tysiące złotych jest zbyt wysoka. Dlatego też rząd przeznaczył specjalny fundusz interwencyjny w wysokości 30 milionów zł, umożliwiający stosowanie ulg od obowiązującej taryfy. Przyznawane ulgi wynoszą od 30 do 50 proc. Dysponują funduszem interwencyjnym, ustalając komu ulgi mogą być przyznane: Polskie Radio, Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju łącznie z Radami Narodowymi i partiami politycznymi. Daje to gwarancję właściwego rodzaju aparatów.

nia, lecz to nic nie pomogło; cały dom jest zrujnowany i przegniły. Tylko jeden z synów Forbesa, chorujący na paraliż dziecięcy, sypia w oddzielnym łóżku.

Podobne historie z pewnymi wariantami — pisze „News Chronicle” — można usłyszeć z ust wielu mieszkańców dzielnicy Gorbals. Oto są warunki życiowe „ofiarowane” robotnikom angielskim przez ustrój kapitalistyczny i utrwalone przez tych, którzy temu ustrójowi służą. B. D.

Do końca roku, a ściślej, jak przewiduje zespół pracowniczy warszawskiej dyrekcji ckegowej Polskiego Radia, do dnia Zjednoczenia Partii Robotniczych — zainstalowanych zostanie jeszcze 30 tysięcy takich aparatów radiowych dla świata pracy.

Terenowe komitety SKRK winny wykazywać w tym względzie również większą niż dotychczas aktywność. W większości bowiem województw działają zbyt ospale. Aktywnością wyróżnia się komitet łódzki.

Dużą pomoc w dziedzinie upowszechnienia radia okazują brygady Służby Polace. Pomagają one przy budowie linii i instalacji oraz organizują kursy dla monterów-radiolizatorów.

Dla dobra konsumenta

Nowe formy państwowego handlu detalicznego „Ruchome sklepy” jadą na wieś

Centrala Tekstylna, dążąc do bezpośredniego kontaktu z konsumentem nie ogranicza się do organizowania własnej sieci detalicznej, z której siłą rzeczy przede wszystkim korzystać może ludność miejska.

W tych warunkach ludność wiejska skazana byłaby w dalszym ciągu na pastwę „usług” handlu prywatnego, lub co gorsza, spekulantów. Co się tyczy zaś spółdzielczej sieci handlowej na wsi, to, jak wiadomo, i tu dzieją się często przeróżne dziwne, kumoterstwo i prywatna święta tu, niestety, jeszcze często triumfy.

W celu udostępnienia najbardziej potrzebującym wyrobów włókienniczych, blednemu i średniozamożnemu chłopu po godziwych cenach i w odpowiednim asortymencie, Centrala Tekstylna przystąpiła do organizowania „ruchomych sklepów”, które będą mogły docierać do najbardziej oddalonych zakątków kraju. Już za kilka dni wyruszy na wieś kilkanaście samochodów, specjalnie przystosowanych do handlu towarami tekstylnymi. „Ruchome sklepy” — samochody objazdowe — Centrali Tekstylnej, oznaczone napisem „Specjalna obsługa wsi”, zaopatrywane będą w chwili wyjazdu przeciętnie w 6000 metrów najbardziej poszukiwanych tkanin. Wśród wyrobów włókienniczych nie zabraknie specjalnych kompletów wyprawek niemowlęcych.

Samochody Centrali Tekstylnej odbywać będą nieomal codzienne kursy i kierowane będą przede wszystkim na jarmarki. Prawo pierwokupu w „sklepek ruchomych CT” będą mieli posiadacze legitymacji Związku Samopomocy Chłopskiej. W drugiej kolejności z prawa zakupu będą mogli korzystać rolnicy, którzy okazały poświadczenie zamieszkania w danej wsi czy gminie, wydane przez Urząd Gminy lub ZSCH. Nikt inny z usług samochodów Centrali Tekstylnej korzystać nie może.

Zarządzenie to ma na celu uprzywilejowanie chłopów bezrolnych, malarolnych i średniorolnych. Z drugiej strony umożliwi ono wyłączenie elementów spekulacyjnych, usiłujących zazwyczaj przy każdej okazji wykupić towar, ażeby go potem sprzedać czy „odstąpić” z lichwiarskim zyskiem.

W celu uniknięcia wszelkich ewentualnych nadużyć, obsługa wozu otrzymuje specyfikację, w której uwidoczniona jest ilość towaru, znajdującego się w samochodzie, rodzaj, jakość i cena. Miejscowe placówki Związku Samopomocy Chłopskiej przed rozpoczęciem sprzedaży mają prawo i obowiązek sprawdzić, czy cały towar, wyszczególniony w specyfikacji, znajduje się jeszcze w wozie.

W wypadku stwierdzenia jakichkolwiek uchybień należy natychmiast zawiadomić Centralę Tekstylną w Łodzi, która wyciągać będzie z tego rodzaju faktów najdalej idące konsekwencje.

Czynnik społeczny na wsi — przedstawiciele ZSCH i partii politycznych — powinni na miejscu, w czasie sprzedaży zorganizować kontrolę społeczną, która by czuwała nad przepisowym odbywaniem się sprzedaży.

Nowe formy organizacyjne państwowego handlu detalicznego uznać należy za jawisko pozytywne i słusze. Przyszłość pokaże, czy i na ile nowe te formy zdadzą egzamin.

Zebrań przyzwoitych Kom. Sklepowych

Celem usprawnienia pracy Komitetów Sklepowych i uzgodnienie jej z pracami pełnomocników i pracowników PES zostało zwołane na dn. 14 listopada 43 r. (niedziela) na godz. 10 w sali RKS TUR w Helenowie zebrań przyzwoitych Komitetów Sklepowych i Pełnomocników.

Niewątpliwie aktualne zagadnienia, które mają być poruszone, spowodują przybycie na zebrań przyzwoitych Komitetów Sklepowych i wszystkich pełnomocników.



Jan Toma z nowego „Geyera”

Fabryka nazywa się obecnie PZPB Nr 3, ale ci wszyscy, którzy tu przepracowali kilkadziesiąt lat, którzy w jej właśnie murach doświadczyli całej gorzkiej kapitalistycznej wyzysku ci nie mogą się odzwyczaić od starej nazwy. Mówią jeszcze często „Geyer”, ale w trakcie rozmysłań i rozmów dodają:

Inny „Geyer” — nowy „Geyer”. Nową stała się fabryka, gdy tylko przestała służyć dziełu bogacenia się właściciela starego Geyera, gdy stała się „jednym z najpoważniejszych obiektów przemysłowych Polski Ludowej, gdy zaczęła służyć polskiemu ludowi. A w ostatnich dniach jej „nowość” tym bardziej uwydatnił odzew załogi PZPB Nr 3 na wielkie wydarzenia w polskim ruchu robotniczym, na jego zjednoczenie — „nowy Geyer” odpowiedział na apel górników „Zabrze - Wschód”, wykonany plan produkcyjny do 20 listopada, dający ponad plan 2,5 miliona metrów tkaniny.

Tow. Jan Toma jest najmłodszym z wiekami złączony z fabryką — tu pracowała do śmierci jego matka, tu pracował i pracuje jego ojciec i tu na sali Nr 4 sam on zaczął stawać się pierwszym krokiem do utartej drożki robotniczej: warsztat tkacki i bezrobocie, strajki, i redukcje, mizerne zarobki i ciągła groźba utraty pracy.

Jakże inne są węzły łączące go teraz z nowymi zakładami z Państwowymi Zakładami Przemysłu Bawełnianego Nr 31. Jeśli zechcemy w sposób bardzo konkretny w te gorące dni przedkongresowe przyjrzeć się tej więzi, to wystarczy zaobserwować, jak tow. Toma zaczyna dziś swój dzień pracy.

„He! — oto pierwsze pytanie, które rzuciła w słuchawkę telefonu dyrektorowi tkalni. To znaczy, ile procent mamy już? Bo do terminu zobowiązania — do 20-go — zostało kilka dni. I prosta robotnicza jego twarz reaguje na otrzymaną odpowiedź szerokim uśmiechem. Bo cyfra wykonania planu rośnie z każdym dniem z przewidzianą szybkością, bo narastające wyniki dają spokój; można będzie zameldować Kongresowi o wykonaniu zobowiązania. Być może nawet, że... ale nie mówmy na razie jeszcze za wcześnie.”

Wujek Wincenty Szkułdarski nie posiadał sztuki pisania i czytania. Nędza ustroju kapitalistycznego nie pozwalała mu na jej opanowanie. A była mu szczególnie potrzebna: był

komunistą, działaczem MOPR-owym, trzeba było wylizać się ze znaczków, trzeba było czytać „Czerwony Sztandar” i odczytywać partyjne dla siebie i po to, by innym robotnikom prostymi słowami opowiadać, co tam jest napisane. Więc młody Janek był jego rachmistrzem i lektorem, był po prostu jego „sekretarzem osobistym”. Wuj zabierał ze sobą Janka na wieści na Wodnym Ryнку i na pochody I-szomajowe, na zebrania związkowe i referaty polityczne. W ten sposób Janek pobierał lekcje „polityki” — lekcje walki, lekcje życia. A była jedna taka lekcja, której nigdy nie zapomni: szarża policyjna konnej na demonstrujący tłum strajkujących w roku 1936, i wyrzucanie z bruku ulicznego kamienie, którymi tłum obrzucał służbistów Geyerów. Scheiblerów i Konów, i świszczące w powietrzu bojowej ulicy kule policjantów. Wmieszkał się wtedy w tłum, porwany jego siłą, jego wielkością, jego wolą walki. Porwany — na zawsze.

I jeszcze jedna lekcja: kiedy mówca z lewicy związkowej mówił wprost w oczy Szczerkowskiemu i jego kompanom o zdradzie interesów klasy robotniczej, o tym, że służą burżuazji. Janek słuchał, rozumiał i widział zakłamaną twarz Szczerkowskich: nie mieli nie do odpowiedzialności, więc wyrzucali z zebrania komunistów, na których przed lokalem czekali szpicle i policjanci.

Słyszał i myślał wtedy o rozłamie w ruchu robotniczym i o jedności klasy robotniczej. I rozumiał: rewolucyjna jedność robotnicza jest koniecznością a rozłam — wynikiem działalności Szczerkowskich, Zarembów, Pużaków i ich modawców z gabinetów fabrykanki.

Wrócił z wojska, pracował znów u Geyera. I przeciwstawił się morderczej kapitalistycznej racjonalizacji. I — osiem miesięcy bezrobocia, nędzy. Osiem miesięcy studiowania twardych praw życia w ustrój kapitalistycznym. A później nieco — 6 lat studiowania twardych praw śmierci zgotowanej ludziom przez ustrój kapitalistyczny, przez hitlerizm. Stosy trupów. I ludzie o opuchniętych z głodu ciałach, a wśród nich również on, Jan Toma, Polak, robotnik łódzki. Gdzieś, z daleka, szła wolność. Gdzieś, daleko był Stalingrad, który podchodził ku Berlinowi. Czy dojdzie? Czy doczeka?

Cofający się Niemcy powieźli swych niewolników na Zachód. By dostali się w ręce Amery-

To i owo

Nie mów — hop!

Jeden z satyrycznych rysunków w ostatnim roczniku radzieckiego „Krokodyla” przedstawia znanego ogólnie starszego facecia z kózka bródka, w turze, z gwiazdźdźstym szlądarem — tzw. wuj Sama. Wuj Sam nosi na rysunku buty z napisami: partia demokratyczna — partia republikańska. Podpis: DWA BUTY — JEDNA PARA.

Rzecz jasna, rysownik „Krokodyla” dobrze „uszył” buty wujowi Samowi, tym niemniej musimy dodać, że jeden z butów — w wyniku ostatnich wyborów na prezydenta USA — lepiej się „świłoc”. Dobrą, proszę was, pastą został wysmarowany, produkcyjność — Wallace. Dzięki temu — jak wiadomo — Truman „w własnym kapelu i w ourdym bucie” znów do Białego Domu się dostał.

Sprawa zwycięstwa panatrumanowego ma, oczywiście, to i owe tzw. aspekty, ale jeden z nich to jest bardzo śmieszny, ot, taki, że z boków zrywał i pękał. Jest to młoda nowość sprawa jego dotychczasowych współpracowników: pana ministra Marshalla, jego zastępcy pana Lovetta, ministra obrony narodowej Forestala, ministra armii Royalla, ministra lotnictwa Symningtona, ministra skarbu Snydera, ministra handlu Sawyerano, i ostatniego wreszcie, choć bynajmniej nie „najgorszego” w tym znacym towarzystwie — pana gubernatora Claya. Cała ta paczka, jak wiadomo, na Dewey'a posłała. Jeszcze Truman był gospodarzem Białego Domu (z poprzedniej kadencji), a ci już hop, hop, niech żyje Dewey — gromko wołali, sprawę wyborów prezydenckich z góry „przeskakując”. No, i nie wyszło. A teraz podobno prez. Truman — pamiętając, k'o mu „szył” buty, k'o mu szelwki odrywał i „odpruwał” fiedki — ma „udzielić” kopniaka zwycięskiemu butem wyżej wymienionym majstrom — popsułom.

Naturalnie, nie mamy zamiaru przesądzać sprawy tej rozgrywki, raczej chyba osobliwej, niż ideowej. Myślmy natomiast iż dobrze by było, aby prez. Truman wyślugał odpowiednią wioską z przycięcia swóich b adierentów i nie powlekał czasem przedwocześnie: hop! — pod własnym adresem. To znaczy, żeby nie zapominał, czym był swój na wybory „wyglansował”. Żółtko bowiem blask „potyżonego” programu Roosevelta — Wallace'a — smawleje od razu „blask” prez. Trumaną z wyborów.

R. TAM

Jan Toma z nowego „Geyera”

kanów. I właśnie: z obosa w Gocie nie puszczała szandarmeria amerykańska i policka Bora-Komorowskiego. „Do Polski! Do bolszewików!”. A wiadomo już było, że w Polsce jest rząd ludowy, że robotnicy i chłopki rządzą fabrykami i ziemią, że wolność przyniesiona przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie jest prawdziwaludowa. Więc organizował obozowiczów do powrotu i za to właśnie groziła mu kula z sa plotu. Towarzysze postanowili: musias natychmiast swiać.

Już 23 czerwca 1945 roku był w Łodzi, w swojej, ejczystej, drogiej robotniczemu sercu Łodzi, powiewającej czerwonymi sztandarami władzy ludowej. W lipcu był już czynny w Partii, wkrótce potem uszy się w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej, jest instruktorem Dzielnic Górnej, organizuje koła partyjne. W 1946 roku jest II-gim sekretarzem Dzielnic — jeździ w teren (referendum) organizuje przemawia, sdo bywa ludźi swoję prostotą i siłą przekonania. W październiku staje na czele organizacji partyjnej w PZPB Nr 3 — a więc znów u Geyera — i szybko pod jego kierownictwem rośnie organizacja. Pół roku trwa nauka — jakże potrzebna, jakże wprost nieodzowna — w Centralnej Szkole PPR — i w dalszym ciągu u Geyera, jako pierwszy sekretarz Komitetu Fabrycznego.

— Jest jasne — mówi tow. Toma — popełnialiśmy błędy. Plenum sierpniowe pokazało nam, jak naprawiać te błędy. Idziemy naprzód. Nasza załoga dotrzyma swego zobowiązania. Bo panuje entuzjazm, bo nastrój u ludzi jest podniosły. Jakżeś inaczej — jedność robotnicza na naszych oczach i przy naszym udziale staje się faktem. Jedna, rewolucyjna, partia robotnicza — czyż może być większe źródło radości dla klasy robotniczej? Badości — i wiary. Jak cała Partia, jak cała klasa robotnicza — wierzę niezłomie: zbudujemy w Polsce socjalizm.

A. PERŁOWSKI

Trybuna wolności ORGAN K.G. P.P.R. TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Sygnał rychłego zwycięstwa

Armia ludowa wyzwala Chiny

Radosne rezolucje ogólnochińskiego Kongresu Związków Zawodowych

CHARBIN, W LISTOPADZIE
Obrady ogólnochińskiego kongresu związków zawodowych zakończyły się. W atmosferze niebywałego entuzjazmu 519 delegatów (w tym 32 kobiety) ze wszystkich prowincji terenów wyzwolonych i Chin kuomintangowskich uchwaliło końcową rezolucję, która w imieniu 3 milionów zorganizowanych robotników zapewnia, że kiedy armia ludowa wdrąga się w głąb terytorium kuomintangowskiego, otrzyma ona olbrzymie poparcie ze strony ludności. „Będziemy ochraniać — stwierdza rezolucja — ośrodki przemysłowe przed sabotażem, będziemy utrzymywać w należytym porządku przedsiębiorstwa użyteczności publicznej”. „Obiecuje — powiedział jeden z delegatów z Chin kuomintangowskich, — ZE W NASZEJ PROWINCJI KOLEJE BĘDĄ FUNKCJONOWAŁY W 24 GODZINY PO OSWOBODZENIU. WPROWADZIMY W ŻYCIE WSZYSTKIE DECYZJE OBECNEGO KONGRESU.

Obrzmiała doniosłość tego — 6-go z kolei — kongresu chińskich związków zawodowych i pierwszego od 19 lat podkreśliła delegacja, wystosowana do prezydium kongresu przez Centralny Komitet Chińskiej Partii Komunistycznej. „Zwołanie Kongresu — stwierdza CK Chińskiej Partii Komunistycznej — oznacza, że wojna o wolność ludu zbliża się do zwycięskiego końca”. „Rozmiary armii Czang-Kai-Szeka — powiedział na kongresie delegat CK Chińskiej Partii Komunistycznej Kao-Kang-Kao — zmniejszają się stale, podczas gdy liczebność naszej armii stale wzrasta. Nasza technika wojenna rozwinęła się tak dalece, że nie tylko jesteśmy niezwyciężeni w wojnie ruchomej, lecz również staliśmy się mistrzami w wojnie pozycyjnej. Szerokie polece kraju na południe od Żółtej Rzeki zostały wyzwolone w ciągu ostatniego roku. Dalej na południu ludność spontanicznie powstaje przeciw władzy kuomintangowskiej. Solidne zaplecze przemysłowe, stworzone dzięki uwolnieniu ważnych miast, jak również wyzwolenie 168 milionów ludności z 2-milionową partią komunistyczną stanowią twarde podstawy ostatecznego zwycięstwa”.
Nie jest rzeczą przypadkiem, że 6-ty kongres chińskich związków zawodowych został zwołany przed rozpoczęciem się nowej wielkiej ofensywy armii ludowej. Również nie jest rzeczą przypadkiem, że kongres ten zwołano najpierw jako kongres związków zawodowych z terenów wyzwolonych Chin, zmienić się w ogólnochiński kongres związków zawodowych.

Jak podkreślali delegaci i przedstawiciele armii ludowej w swych przemówieniach przy spleceniu ofensywy przeciw armii kuomintangowskiej zależne jest głównie od zwiększenia potencjału przemysłowego na terenach Chin Wyzwolonych i zacieśnienia współpracy robotników i chłopów Chin kuomintangowskich z armią ludową.

W obu wypadkach rola związków zawodowych jest olbrzymia. Przebieg kongresu wykazał wyraźnie, że naród chiński, że chińska klasa pracująca rozumie doniosłość zadań, stojących przed nią w tym nadchodzącym decydującym okresie walki wyzwolenczej, że jest ona gotowa wykonać stojące przed nią zadania, że uczyniła już wiele w kierunku przygotowania się do tych zadań.

Jeśli chodzi o związki zawodowe na terenie Chin Wyzwolonych, to raporty delegatów wskazywały na poważne osiągnięcia w dziedzinie odbudowy i rozbudowy przemysłu, w maso-

ROZBUDOWA SZKOLNICTWA ELEKTROTECHNICZNEGO

Z początkiem nowego roku szkolnego rozpoczęły pracę szkoły, gimnazja i licea przemysłowo-nowozorganizowane przez przemysł elektrotechniczny. Kaszalec one młodzież w różnych gałęziach tego przemysłu, jak np. produkcja przekładników i specjalnych aparatów elektrycznych, kabli i przewodów, lamp elektrycznych i t. d.

Ogółem zorganizowano 2 szkoły przemysłowe, 4 gimnazja i 6 liceów przemysłowych. Szkolnictwo przemysłu elektrotechnicznego obejmuje obecnie 30 szkół różnych typów.

wym rozszerzeniu akcji kulturalnej i wprowadzeniu w życie wzorowego ustawodawstwa socjalnego. W wyzwolonej Mandżurii wzrosło wydobycie węgla i produkcja miedzi, żelaza i stali. Wszystkie kopalnie węgla, zniszczone przez Japończyków, pracują dziś pełną parą. Wzrosła ilość linii kolejowych, a tonaż przewozów na kilometr został zwiększony czterokrotnie.

Kongres z zadoleniem przyjął do wiadomości utworzenie przez władze ludowe po raz pierwszy w historii Chin funduszu socjalnego i wprowadzenie ustawodawstwa o równej płacy za równą pracę dla kobiet.

Jaskrawym kontrastem do sprawozdań delegatów terenów wyzwolonych były przemó-

Łańcuch zobowiązań przedkongresowych

ROBOTNICZY W CHELMKU DADZĄ 604 TYS. PAR OBUWIA.

Na ogólnym zebraniu załogi Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku (woj. krakowski) przyjęta została jednogłośnie następująca rezolucja: „Załoga Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku, zebrana w dniu 2 listopada br. przyjmując do wiadomości, że wykonano roczny plan produkcji w dniu 10 października br. i za przykładem górników z Zabrze — zobowiązują się wykonać ponad roczny plan produkcji 604 tysiące par obuwia. Załoga Południowych Zakładów Obuwia wzywa pozostałe przedsięwzięcia przemysłu skórzanego do złożenia podobnych zobowiązań.

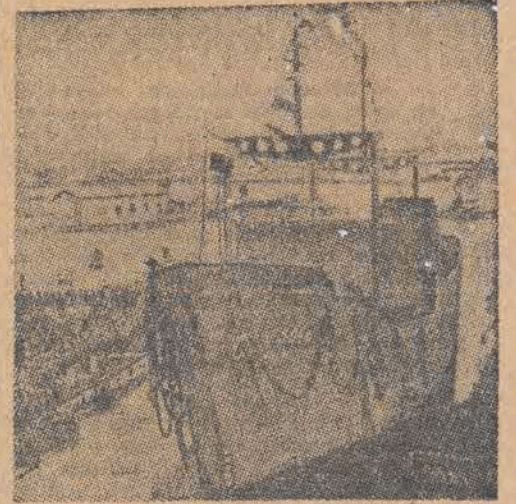
RADOM NIE DA SIĘ WYPRZEDZIĆ

Również Radomskie Zakłady Obuwia, mianowicie, fabryki obuwia Nr 1, 2 i 3, zobowiązały się na cześć Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych wykonać dodatkowo do 1 grudnia br. 46 tys. par obuwia skórzanego oraz 7 tys. par butów z cholewami, a do końca zaś roku bieżącego ogółem dodatkowo, 160.500 par obuwia skórzanego — przemysłowego i cywilnego.

MILION PAR OBUWIA PONAD PLAN.

Pracownicy państwowych fabryk obuwianych odpowiadają na apel górników z Zabrze. W dniu 8 listopada br. przemysł obuwiany wykonał przedterminowo roczny plan produkcji

Polska nad morzem



Polski przemysł stoczniowy osiągnął ostatecznie sukces niebyły dotychczas. W tych dniach spuśczonej został na wodę pierwszy pełnomorski statek handlowy — S-S „Soldek”, całkowicie zbudowany na polskiej stoczni. W ten sposób w dziedzinie budowy wielkich jednostek morskich wkroczyliśmy na drogę samodzielnej produkcji.

Nazwa statku jest symbolem wyzwolenia klasy pracującej polskiej — gdyż pochodzi od nazwiska czołowego przodownika pracy wśród naszych stoczników.

B. Malone

Na łódzkich ekranach

„Zakazane piosenki“ w nowej postaci

Nowe „Zakazane piosenki“ nie dźwigają już na sobie grzechu pierworodnego, jakim było bez wątpienia niespełnienie oczekiwań całego społeczeństwa, które chciało, by pierwszy polski film ukazał na ekranie wielkość cierpliwej i ofiarnej tragicznej historii wojennej. Rolę tę podjął i wypełnił na skalę światową nawet — dopiero „Ostatni etap”. Umożliwiło to „Zakazanym piosenkom” odnalezienie swego właściwego miejsca, a wzdziwił i krytyce właściwego do nich stosunku.

Przeróbki dokonane zostały trafnie. Najbardziej rażące błędy znikły. Akcja filmu zyskała na logice. Pewne partie fabuły nabrały sensu i stały się zrozumiałe i przekonujące (np. wążek z Volksdeutschką).

Szczęśliwym pomysłem było przeniesienie miejsca głównego opowiadania z atelier filmowego do warszawskiego mieszkanka. Film stał się przez to mniej pretensjonalny. Nieprzyjemnie brzmi tu tylko dialog sztuczny i zawierający nadmiar frazesów.

Postępowanie Niemców w czasie okupacji podkreśliły nowe sceny: śmierć starego grajaka na ulicy, zastrzelenie chłopca, śpiewające go w tramwaju, rewizja, tym razem kończąca się brutalnie i dłuższy fragment łapania, odtworzone realistycznie i w stylu „Ostat-

niego etapu”. Wyraźnie zaznaczono winę Volksdeutsche i spowodowanie śmierci chłopca i wydanie granatowemu policjantowi ukrywającego się Żyda. Wykonany na niej przez organizację podziemną wyrok stał się w pełni uzasadniony i słuszny.

Z innych zmian warto wspomnieć o usunięciu niefortunnej ilustracji fotograficznej do pieśni „Lecą liście z drzewa” i wycięciu epizodu w Ogródzie Sasiem, gdzie Niemcy pokazani zostali, jako dobrodusznicy panowie. Dodano scenę dostarczania przez Halinę broń kolejarzom oraz kilka nowych zdjęć powstaniowych.

Film działa głównie emocjonalnie i gdy nie wchodzi się w treść, biorąc ją powierzchownie — wzrusza i miejscami nawet bardzo mocno. Dzieje się to dzięki partiom śpiewnym, które są najlepszą pozycją filmu. Piosenka warszawska, walcząca i nie pozwalająca zapomnieć o walce — rozlega się z ekranu prawdziwie. I tu tkwią istotne przy czyny sukcesu i powodzenia nowej wersji „Zakazanych piosenek”, które w swej skorygowanej formie długo będą jeszcze mogły wędrować po kraju i poza krajem, nie przynosząc wstydu naszej twórczości filmowej.

ZEN

Z teatrów łódzkich

Terence Rattington „Kadet Winslow”

sztuka w 4 ch aktach, przekład J. Brodzkiego

Teatr Kameralny w ciągu kilku lat swego istnienia bezsprzecznie stał się jednym z najlepszych teatrów w Polsce. Potrafił zgromadzić dokoła siebie cały szereg aktorów i reżyserów, potrafił zdobyć się na wyraźny program artystyczny i dzięki wyjątkowej pracy całego zespołu uniknął wielu załamania. Oczywiście, zdarzały się i zdarzać będą rozmaite potknięcia, bo któż jest bez wad — wypływają one nie z nieporównanego stosunku do zagadnień teatralnych ale, że się tak wyrażę, z niezbyt jeszcze klasowego podejścia do nich.

W tym roku Teatr Kameralny otworzył sezon sztuką młodego angielskiego autora Terence Rattington — „Kadet Winslow”, sztuką o tematyce społecznej. Rzecz dzieje się w przededniu wojny 1914 r. Jest to sztuka bardzo charakterystyczna, typowa dla pewnego odłamu mentalności społeczeństwa angielskiego, bardzo zgrabnie napisana, posiadająca żywy, a niekiedy błyskotliwy dialog. Być może byłaby ona sztuką postępową, gdyby... Ach, to gdyby! Otóż to. Dzieje angielskiej mieszczańskiej rodziny, w której zdarzył się na pozór niewiele znaczący wypadek jakim było wyrzucenie kadeta ze szkoły morskiej z powodu niestudnego oskarżenia go o kradzież, staje się powodem i pretekstem dla szlachetnych emocji ojca i jego córki, którzy posta-

nawiają walczyć o honor syna, rodziny, zdeptanego prawa, a tym samym o honor całego angielskiego społeczeństwa i jego demokratycznych tradycji.

Przypadkowy sojusznik, wybitnie utalentowany prawnik, młody konserwatysta Sir Robert Morton sekunduje im dzielnie, walcząc w imię sprawiedliwości prawa angielskiego i dyskretnie podkochując się w Katarzynie Winslow.

Szlachetna walka ojca w obronie honoru syna budzi namętą dyskusję w całym kraju. Zarysowują się jakoby różne obozy — Konserwatystów, którzy sprawę tę zaczynają traktować jako podważanie autorytetu wojska, no i innych, dla których obrona tej sprawy staje się wyrazem dążenia do sprawiedliwości społecznej.

Wydatki złożone na prowadzenie sprawy podcinają budżet domowy, zmuszają do zaniechania studiów uniwersyteckich starszego syna Dickie, rujnują zdrowie ojca Artura Winslowa, burzą szczęście osobiste Katarzyny Winslow, zaręczoną z młodym oficerem marynarki, który pod wpływem swego ojca zrywa z nią, a nawet grozi wyrzuceniem się starej służącej, do czego na szczęście nie dochodzi.

Ostatecznie sprawiedliwości staje się za- dość. Szlachetny Sir Morton wyrzekając się

kariery, wygrywa sprawę. W chwili ogłoszenia wyroku płacze, jak się wyraża „intelektualnymi łzami”. Zwycięstwo sprawiedliwości, o którą z takim uporem walczył Artur Winslow przywraca mu zdrowie. Sztuka kończy się dyskretnym happy endem, rozmową ostateczną Katarzyny Winslow z Sir Robertem Mortonom. Katarzyna zapewnia go, że spotka się z nim w parlamencie, ale po przeciwnym stronie law poselskich. Domyśliły się, że spotkanie nastąpi, tylko w prywatnej sferze — małżeńskiej.

„Kadet Winslow”, jak z tego wszystkiego wynika, jest sztuką obyczajową z pewnymi społecznymi akcentami. Podkreśla to postać Katarzyny, która jest aktywną bojowniczką o prawa kobiet. Na pierwszy rzut oka jest to jeszcze jedna sztuka z typu do tak niedawna popularnych utworów typu „accuse” (oskarżam).

W tym jednak wypadku różnica pomiędzy tymi sztukami jest istotna i zasadnicza. Przecież walka, jaką toczy ojciec i córka, jest pozorna, bronią oni w gruncie rzeczy zasady prawa angielskiego, a tym samym podstawy ustrojowej.

Ostatecznie sprawę wygrywa — konserwatysta Sir Robert Morton, o którym Katarzyna mówiła w wstępie z burzeniem jako o bezwzględnie wrogu związków zawodowych i ruchu robotniczego. A przecież w akcji przedstawienia właśnie Sir Morton staje się bardzo sympatyczną i szlachetną postacią.

Nadając tyle szlachetnych cech Mortonowi, broniąc i gloryfikując zasadę prawa: „niech sprawiedliwości stanie się zadość”, autor pomimo pozornie postępowych momentów swo-

rzył sztukę, której zadaniem jest właśnie schlebienie gustom przeciętnego angielskiego mieszczańca, wskazując mu na pseudo-sprawiedliwe zasady prawa.

Zwycięstwo Artura Winslowa jest równocześnie zwycięstwem Sir Roberta Mortona, a przez to staje się świadomą pochwałą ustroju kapitalistycznej Anglii. Dziwi się należy kierownikowi, dlaczego właśnie taką sztukę wybrało kierownictwo Teatru Kameralnego na otwarcie sezonu.

Sztukę wyreżyserował i wystawił bardzo starannie Erwin Axer. Pod tym względem żadnych zastrzeżeń mieć nie możemy. Wysoki i wyrównany poziom gry aktorskiej należy przypisać również inteligentnej pracy reżysera. Konstanty Pagowski w roli Artura Winslowa stworzył wzruszającą i ludzką postać. Jest to bodajże najlepsza rola, w jakiej widziałem go w Łodzi. Halina Kossobudzka grała przekonująco, chociaż o koncepcję roli można by się z nią posprzeczać. Jak na wojującą feministkę była nazbyt kobieca. Edward Dzięwiński w postawieniu swojej roli był najbliższy intencji autora. Stworzył doskonały typ. Andrzej Łapicki, Janusz Jaroń (bardzo dobry w scenie badania Ronnie), Adam Mikołajewski, Helena Buczyńska, Irena Horacka stworzyli doskonale zgrany zespół. Gdyby można było ocenić przedstawienie jedynie tylko na podstawie reżyserii i gry aktorskiej byłoby to naprawdę dobre przedstawienie.

Stylowe dekoracje i kostiumy Daszewskiego uzupełniały całość.

A. J.

PROJEKT STATUTU Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej

Na wspólnym posiedzeniu KC PPR i CKW PPS dnia 3 listopada zatwierdzono projekt Statutu Zjednoczonej Partii w celu przedstawienia go Kongresowi.

Oba Komitety Centralne postanowiły opublikować projekt Statutu dla umożliwienia członkom obu partii i organizacjom partyjnym omówienia go i ewentualnego złożenia poprawek.

Uwagi i poprawki do projektu statutu przesyłać należy do KC PPR lub CKW PPS dla Komisji Statutowej.

Zjednoczona Partia jest czołowym, zorganizowanym oddziałem polskiej klasy robotniczej — przodującej siły Narodu Polskiego. Zjednoczona Partia jest najwyższą formą organizacji klasy robotniczej i wyrażicielką interesów ludu pracującego miast i wsi.

Zjednoczona Partia kieruje się w swojej działalności zasadami marksizmu-leninizmu. Utworzenie Zjednoczonej Partii — kładzie kres trwającemu z górą pół wieku rozłamowi w szeregach polskiej klasy robotniczej. Oznacza ono zwycięstwo marksizmu-leninizmu nad reformizmem i nacjonalizmem w polskim ruchu robotniczym.

Powstanie Zjednoczonej Partii wymaga siły klasy robotniczej i podnosi jej rolę kierowniczą w walce ludu pracującego o umocnienie państwa demokracji ludowej, o ugruntowanie niepodległości Polski, o złamanie oporu sił kapitalistycznych, wspieranych przez obcy imperializm, o zbudowanie socjalizmu.

Zjednoczona Partia stoi na gruncie sojuszu robotniczo-chłopskiego, kieruje walką małorolnych i średniorolnych chłopów z wysiłkiem kapitalistycznym aż do całkowitego jego zniesienia, dąży do stworzenia warunków dla stopniowego i dobrowolnego przechodzenia mas chłopskich na drogę gospodarki socjalistycznej.

Zjednoczona Partia jednoczy inteligencję pracującą z masami ludowymi w dążeniu do ustroju sprawiedliwego społeczeństwa, do upowszechnienia oświaty i kultury oraz rozkwitu nauki i sztuki.

Zjednoczona Partia dąży do wszechstronnego rozwoju młodego pokolenia i zapewne dla młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligencji pełnych możliwości nauki i pracy oraz otwarcie perspektyw — przodującą organizację młodego pokolenia.

Zjednoczona Partia dąży do pełnego równoprawienia kobiet, do udostępnienia kobiecie pracy i działalności we wszystkich dziedzinach życia państwowego, gospodarczego i społecznego oraz roztoczenia przez państwo opieki nad matką i dzieckiem.

Zjednoczona Partia współpracuje z partiami obozu demokratycznego dla dobra Polski Ludowej, jej rozwoju i postępu.

Zjednoczona Partia jest spadkobierczynią najlepszych tradycji bojowników narodu polskiego o wolność i postęp społeczny.

Zjednoczona Partia jest spadkobierczynią rewolucyjnych tradycji polskiego ruchu robotniczego, pierwszego Proletariatu, SDKP i L, KPP i lewicowego nurtu PPS.

Zjednoczona Partia opiera swoją działalność na dorobku ideologicznym PPR, która w okresie hitlerowskiej okupacji stanęła na czele walki o wyzwolenie narodu i społeczeństwa, przygotowała warunki dla objęcia władzy przez masę ludową pod kierownictwem klasy robotniczej, a po wypędzeniu okupanta przewodziła w walce o ugruntowanie demokracji ludowej, rozbiła siły reakcyjnych i realizację rewolucyjnych przeobrażeń społecznych.

Zjednoczona Partia przejmie dorobek odrodzonej PPS, która zrywając z reformizmem i nacjonalizmem przedwojennej PPS i nawiązując do najlepszych tradycji lewicowego nurtu PPS i RPPS, stanęła na gruncie jedności klasy robotniczej i wniosła wydatny wkład w walkę z reakcją i w budowę demokracji ludowej w Polsce.

Zjednoczona Partia działa zgodnie z zasadami międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i czerpie nauki z bojowych doświadczeń polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, a zwłaszcza z doświadczeń WKP (b), czołowego oddziału światowego ruchu robotniczego, organizatora i kierownika zwycięskiej Rewolucji i budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim.

Zjednoczona Partia wiąże nierozdzielnie sprawę utrwalenia niepodległości Polski i jej rozwoju ku socjalizmowi z prowadzoną pod przewodnictwem Związku Radzieckiego walką międzynarodowego obozu demokracji i socjalizmu przeciw imperializmowi i faszynomowi o pokój, wolność narodów, demokrację i socjalizm.

Zjednoczona Partia stanowi jednolitą, bojową organizację, która czerpie siły ze zwartości swych szeregów, z jedności woli i jednności działania.

W szeregach Zjednoczonej Partii obowiązują jednakowa dla wszystkich świadoma dyscyplina oraz ofiarna praca dla urzeczywistnienia zadań, stojących przed partią.

Celem Zjednoczonej Partii jest zbudowanie ustroju socjalistycznego, w którym zniesiony zostanie wyzysk człowieka przez człowieka.

I Członkowie Partii, ich obowiązki i prawa

1. Członkiem Partii jest każdy, kto uznaje zasady programowe Partii, pracuje w jednej z jej organizacji, podporządkowuje się uchwałom Partii i opłaca składki członkowskie.

2. Obowiązkiem członka Partii jest:

- a) brać czynny udział w życiu politycznym Partii i kraju, walczyć ofiarnie o sprawę ludu pracującego z wyzyskiwaczami, z im-

perializmem, faszysmem i reakcją we wszelkich postaciach, wzmacniać solidarność międzynarodową świata pracy, wiernie służyć Polsce Ludowej i sprawie urzeczywistnienia socjalizmu;

b) przeprowadzać w praktyce w swoim środowisku i miejscu pracy politykę Partii, uczestniczyć w zebraniach swego koła partyjnego, wykonywać uchwały władz partyjnych, bezwzględnie przestrzegać dyscypliny partyjnej;

c) nieustannie zacieśniać więź Partii z klasą robotniczą i z całym ludem pracującym, stale dbać o jego potrzeby, wyjaśniać masom bezpartyjnym treść polityki i uchwał Partii, organizować lud do walki o wykonanie zadań, stawianych przez Partię;

d) stale pracować nad podniesieniem poziomu uświadomienia politycznego, opierać zasady marksizmu-leninizmu, które winny być drogowskazem w działalności każdego członka Partii;

e) przodować w pracy zawodowej, własnym przykładem pobudzać bezpartyjnych do wzmagania wydajności i dyscypliny pracy, stale podnosić swe kwalifikacje zawodowe, strzec społecznego warsztatu pracy i mienia narodowego.

3. Członek Partii ma prawo:

a) wypowiadać się na zebraniach partyjnych lub w partyjnej prasie w sprawach dotyczących Partii;

b) omawiać i krytykować na zebraniach partyjnych pracę każdego działacza partyjnego;

c) brać czynny udział w wyborach i być wybieranym do władz partyjnych;

d) być obecnym na zebraniach partyjnych, które mają powziąć uchwałę dotyczącą jego działalności lub postępowania;

e) zwracać się w każdej sprawie bezpośrednio do Instancji partyjnej dowolnego szczebla, aż do KC włącznie.

4. Zasady przyjmowania członków do Partii są następujące:

a) przyjmowanie do Partii odbywa się tylko indywidualnie; członkiem Partii może zostać robotnik, chłop małorolny i średniorolny, inteligent i każdy osiołek pracy i ideowy, aktywny, cieszący się zaufaniem swego środowiska i oddany sprawie socjalizmu.

Do Partii przyjmuje się osoby w wieku od 18 lat;

b) przyjęcie na członka Partii następuje po przebiegu okresu kandydowania; okres kandydowania jest konieczny w celu wdrożenia kandydata do wypełnienia obowiązków członka Partii, sprawdzenia przez koło partyjne jego oblicza politycznego i moralnego, oraz zapoznania kandydata z linią polityczną i statutem Partii; okres kandydowania trwa 1 rok. W wyjątkowych wypadkach okres kandydowania może być skrócony do 6 miesięcy na podstawie uzasadnionej uchwały koła, zatwierdzonej przez Komitet Powiatowy, K. C.

II Postępowanie w stosunku do członków Partii, którzy pogwałcili dyscyplinę partyjną

10. Członkowie (kandydaci) Partii, którzy łamią dyscyplinę partyjną, naruszają jedność Partii, uchylają się od obowiązków partyjnych, albo plamią swym postępowaniem imię członka Partii, pociągani są do odpowiedzialności partyjnej.

11. Wobec członka (kandydata) Partii, pociągniętego do odpowiedzialności partyjnej, organizacje partyjne stosują następujące kary: upomnienie, nagana, nagana z ostrzeżeniem, czasowe usunięcie z odpowiedzialnej pracy partyjnej, społecznej i zawodowej, wydalenie z Partii.

12. Wydalenie z Partii stosuje się wobec członków, którzy postępują niezgodnie z zasadami programowymi i podstawową linią polityczną Partii, naruszają statut, zajmują dwulicową postawę wobec Partii, popełniają czynny sprzeczny z etyką partyjną w życiu politycznym, czy prywatnym. Wydalenie następuje na mocy uchwały, powziętej na zebraniu koła partyjnego, do którego dany członek (kandydat) należy. Uchwała koła o wydaleniu staje się prawomocna po zatwierdzeniu jej przez Komitet Powiatowy. Wydalonemu odbiera się legitymację

partyjną. Sprawy wymagające dłuższego dochodzenia rozpatruje Komisja Kontroli Partyjnej, która ma prawo podejmowania uchwał o wydaleniu. W szczególnych wypadkach z prawa wydalenia z Partii korzystają również Komitety Powiatowe, Komitety Wojewódzkie i Komitety Centralne. Uchwała o wydaleniu powzięta przez Komitet Powiatowy staje się prawomocna po zatwierdzeniu przez Komitet Wojewódzki.

13. Wydalonemu z Partii przysługują prawa odwołania się do wyższej Instancji partyjnej, która powinna zbadać sprawę i w ciągu miesiąca powziąć decyzję, lub skierować odwołanie do Komisji Kontroli Partyjnej.

III Budowa organizacyjna Partii i demokracja wewnątrzpartyjna

14. Budowa organizacyjna Partii opiera się na zasadach centralizmu demokratycznego: a) wszystkie kierownicze władze Partii od

po upływie okresu kandydowania, kandydat składa pisemną deklarację z wnioskiem o przyjęcie w poczet członków Partii, załączając opinie polecające, wystawione przez dwóch członków Partii o co najmniej rocznym stażu partyjnym.

Członkowie KC i ich zastępcy nie udzielają kandydatom do Partii opinii polecającej;

d) sprawa przyjęcia kandydata w poczet członków Partii winna być omawiana i decydowana w jego obecności na ogólnym zebraniu koła partyjnego, po rozpatrzeniu jego pracy i zachowania się w okresie kandydowania; obecność opiniodawców nie jest konieczna; koło podejmuje uchwałę o przyjęciu do Partii, względnie o odroczeniu przyjęcia, lub o skreśleniu z listy kandydatów; uchwała koła o przyjęciu kandydata w poczet członków staje się prawomocna po zatwierdzeniu jej przez Komitet Powiatowy, poczym nowy członek Partii otrzymuje legitymację członkowską;

e) członek Partii, który wydaje opinię o kandydacie, winien go dobrze znać i mieć przeświadczenie, że poleca Partii wartościowego towarzysza; członek Partii, który wydał opinię polecającą lekkomyślnie, lub w złej wierze, odpowiada za to przed Partią.

5. Sposób przyjmowania w poczet kandydatów jest taki sam, jak sposób przyjmowania do Partii spośród kandydatów — a więc przyjmowanie indywidualne, opinie polecające, wystawione przez dwóch członków Partii o co najmniej rocznym stażu, uchwała koła partyjnego o przyjęciu w poczet kandydatów i zatwierdzenie jej przez Komitet Powiatowy.

W wypadku, gdy zgłaszający się o przyjęcie w poczet kandydatów do Partii nie może przedłożyć opinii polecających dwóch członków Partii, uchwałę o jego przyjęciu ma prawo powziąć Komitet Powiatowy.

Po zatwierdzeniu uchwały o przyjęciu w poczet kandydatów, wydaje się kandydatowi legitymację kandydata.

6. Kandydat na członka Partii opłaca składkę partyjną, bierze udział w pracy swego koła na równi z członkami Partii, uczestniczy w jego zebraniach z głosem doradczym; kandydat nie może wybierać, ani być wybierany do władz partyjnych.

7. Członek (kandydat) Partii, który zmienia miejsce pracy albo stałego pobytu, winien o tym zawiadomić sekretarza koła i zgłosić się do koła partyjnego na nowym terenie. Odpowiednie dokumenty partyjne winny być przesłane drogą organizacyjną.

8. Członek Partii może być na mocy uchwały koła przeniesiony w poczet kandydatów. Uchwała ta staje się prawomocna po zatwierdzeniu jej przez Komitet Powiatowy.

9. Członek (kandydat) Partii, który bez poważnych przyczyn nie opłacał w ciągu trzech miesięcy składki partyjnej, przestaje być członkiem (kandydatem) Partii; uchwała w tej sprawie winna być powzięta przez koło i zatwierdzona przez Komitet Powiatowy.

składać okresowe sprawozdania przed swoimi organizacjami partyjnymi;

c) przestrzeganie dyscypliny partyjnej i pod porządkowanie się mniejszości uchwałom większości jest bezwzględnie obowiązujące;

d) uchwały i dyrektywy wyższych władz partyjnych muszą być bezwarunkowo wykonywane przez niższe.

15. Wszystkie organizacje i władze partyjne podejmują samodzielnie uchwały w sprawach swego terenu. Uchwały te nie mogą być sprzeczne z ogólną linią Partii i z uchwałami wyższych władz partyjnych.

16. Organizacje partyjne zbudowane są w dług następującego podziału:

organizacje wojewódzkie i równorzędne miejskie w Warszawie i Łodzi; organizacje powiatowe i równorzędne — miejskie w miastach wydzielonych, oraz dzielnicowe w Warszawie i Łodzi, organizacje gminne i równorzędne miejskie w miastach niewydzielonych, oraz dzielnicowe w miastach wydzielonych, koła w zakładach pracy, koła terenowe w miejscach zamieszkania i w gromadach;

17. Najwyższą władzą Partii jest Kongres; najwyższą władzą organizacji wojewódzkich powiatowych, miejskich, dzielnicowych, gminnych jest Konferencja partyjna — wojewódzka, powiatowa, miejska, dzielnicowa, gminna. Najwyższą władzą koła partyjnego jest ogólne zebranie członków koła.

18. Kongres, Konferencja partyjna, ogólne zebranie członków wybierają władze, które kierują bieżącą pracą organizacji partyjnej.

19. Przy wyborach władz partyjnych każdy uczestnik zebrania lub delegat na Kongres względnie na Konferencję ma prawo zgłaszać kandydatury lub występować w sposób uzasadniony przeciw zgłoszonym kandydatom.

Wybory do władz partyjnych są tajne. Wybrani zostają kandydaci, którzy uzyskali kolejno największą ilość głosów.

20. W celu omówienia ważnych zagadnień pracy partyjnej, Komitety partyjne tworzą narady aktywów partyjnych.

21. Nieskrepowana i twórcza krytyka i samokrytyka, wypływająca z demokracji wewnątrzpartyjnej, jest warunkiem rozwoju Partii i świadomej, a nie mechanicznej dyscypliny w jej szeregach.

Demokracja wewnątrzpartyjna zapewnia wszystkim członkom prawo swobodnego i racjonalnego omawiania polityki Partii na zebraniach partyjnych.

Każdemu członkowi Partii przysługują prawa odwołania się w obronie swego stanowiska do wyższej Instancji partyjnej, aż do Kongresu Partyjnego włącznie.

Demokracja wewnątrzpartyjna nie może być nadużywana dla celów sprzecznych z interesami Partii i klasy robotniczej, w szczególności nie może być nadużywana dla jakiegokolwiek działania frakcyjnego.

IV Naczelné władze partyjne

22. Najwyższą władzą Partii jest Kongres. Zwyczajny Kongres Partii zwoływany jest przez Komitet Centralny raz na trzy lata. Termin Kongresu, miejsce i porządek dzienny ogłasza Komitet Centralny w prasie partyjnej nie później niż dwa miesiące przed dniem otwarcia Kongresu.

Nadzwyczajny Kongres Partii zwołuje się na mocy uchwały Komitetu Centralnego, bądź na żądanie co najmniej 1/3 wojewódzkich Komitetów Partii.

23. W Kongresie biorą udział z głosem decydującym delegaci organizacji partyjnych wybrani na Kongres przez Konferencje partyjne. W Kongresie mogą wziąć udział z głosem doradczym członkowie Partii, zaproszeni przez Komitet Centralny.

24. Kongres jest prawomocny, o ile obecni delegaci są przedstawicielami co najmniej połowy członków Partii. Ordynację wyborczą na Kongres ustala każdorazowo Komitet Centralny zgodnie z zasadami demokracji wewnątrzpartyjnej.

25. Kongres:

a) rozpatruje i zatwierdza sprawozdanie Komitetu Centralnego i innych centralnych organów partyjnych.

b) uchwała (albo zmienia) program i statut Partii.

c) ustala linię polityczną i taktykę Partii.

d) wybiera Komitet Centralny, Centralną Komisję Kontroli Partyjnej i Centralną Komisję Rewizyjną, przy czym ustala liczbę dorazowo liczbę członków i ich zastępców w tych organach.

e) może podejmować decyzje w każdej innej sprawie.

26. W okresie między Kongresami, Komitet Centralny zwołuje w razie potrzeby Krajową Konferencję Partyjną, w celu omówienia aktualnych zagadnień polityki Partii. W Konferencji biorą udział delegaci wybrani na Plenarnych zebraniach Komitetów Powiatowych.

27. Ordynację wyborczą na Krajową Konferencję Partyjną ustala każdorazowo Komitet Centralny.

Łdokończenie na odwrotnej stronie

PROJEKT STATUTU Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej

(Dokończenie)

W okresie między Kongresami najwyższą władzą partyjną jest Komitet Centralny, który kieruje całą pracą Partii.

Komitet Centralny występuje w imieniu Partii na zewnątrz, powołuje instytucje i organa partyjne, kieruje ich działalnością, mianuje redakcje partyjnych organów prasowych, rozporządza kadrami Partii, zarządza majątkiem i kasą partyjną.

Komitet Centralny nadaje kierunek oraz kontroluje działalność członków Partii, zajmujących kierownicze stanowisko o znaczeniu ogólnokrajowym.

Plenarne posiedzenia Komitetu Centralnego odbywają się w miarę potrzeby, nie rzadziej jednak, niż raz na trzy miesiące.

29. Do kierowania polityczną, bieżącą i organizacyjną działalnością Partii Komitet Centralny wyznacza Biuro Polityczne, Sekretariat Partii i Biuro Organizacyjne. Liczba i stan tych organów ustala Komitet Centralny. Komitet Centralny wybiera przewodniczącego i Sekretarza Komitetu Centralnego.

29. Do pracy nad wprowadzeniem w życie uchwał władz partyjnych w poszczególnych dziedzinach, Komitet Centralny powołuje jako organy pomocnicze odpowiednie Wydziały.

30. Komitet Centralny ma prawo odwoływać ze swego składu poszczególnych członków Komitetu Centralnego, o ile nie wywiążą się ze swych obowiązków, oraz powoływać na ich miejsce nowych członków spośród zastępców członków Komitetu Centralnego. Zmiany te nie mogą przekraczać 1/5 składu KC, wybranego przez Kongres.

31. Centralna Komisja Kontroli Partyjnej:

- czuwa nad czystością szeregów partyjnych i obliczem ideologicznym członków Partii,
- pociąga do odpowiedzialności partyjnej członków Partii, którzy łamią dyscyplinę partyjną, lub naruszają zasady etyki partyjnej; z ramienia Komitetu Centralnego kontroluje pracę terenowych organizacji partyjnych.

c). Powołuje w porozumieniu z Komitetami Wojewódzkimi Wojewódzkie Komisje Kontroli Partyjnej a w razie potrzeby Powiatowe Komisje Kontroli Partyjnej. Wojewódzkie Komisje Kontroli Partyjnej ściśle współpracują z Komitetami Wojewódzkiemi, organizacyjnie zaś podlegają Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej.

Centralna Komisja Kontroli Partyjnej pracuje pod kierownictwem Komitetu Centralnego. Komitet Centralny ma prawo na wniosek CKKP dokonać zmiany składu osobowego CKKP w ilości nie przekraczającej 1/3 liczby jej członków.

32. Centralna Komisja Rewizyjna sprawdza działalność aparatu finansowego i gospodarczego Komitetu Centralnego, oraz czuwa nad gospodarką centralnych instytucji partyjnych.

V

Wojewódzkie organizacje partyjne

33. Najwyższą władzą wojewódzkiej organizacji partyjnej jest Konferencja Wojewódzka, a w okresie między Konferencjami — Komitet Wojewódzki. Komitet Wojewódzki działa w myśl uchwał Komitetu Centralnego i pod jego kierownictwem.

34. Konferencję wojewódzką zwołuje Komitet Wojewódzki po uzgodnieniu z Komitetem Centralnym nie rzadziej niż raz na rok. W konferencji biorą udział delegaci, wybrani na Konferencjach Powiatowych i Miejskich według klucza ustalonego przez Komitet Wojewódzki.

35. Konferencja Wojewódzka rozpatruje i zatwierdza sprawozdania Komitetu Wojewódzkiego, omawia najważniejsze zagadnienia pracy partyjnej na terenie województwa, wybiera Komitet Wojewódzki w składzie 29 — 51 członków i 11—15 zastępców, oraz Komisję rewizyjną w składzie 3 członków i 3 zastępców.

36. Do prowadzenia bieżącej pracy partyjnej Komitet Wojewódzki wyznacza Egzekutywę w składzie 11—15 osób, w tym I Sekretarza i 2—4 Sekretarzy, oraz za zgodą Komitetu Centralnego powołuje Wydziały.

Komitet Wojewódzki kieruje całokształtem pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej, rozporządza kadrami partyjnymi na terenie swojej organizacji, kieruje redakcją wojewódzkiego partyjnego organu prasowego, zarządza majątkiem i kasą partyjną.

37. Plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego zwołuje się nie rzadziej niż raz na dwa miesiące; posiedzenie Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego nie rzadziej niż raz na tydzień.

VI

Powiatowe organizacje partyjne

38. Najwyższą władzą powiatowej organizacji partyjnej jest Konferencja Powiatowa, a w okresie między Konferencjami — Komitet Powiatowy. Komitet Powiatowy działa w myśl uchwał wyższych władz partyjnych pod kierownictwem Komitetu Wojewódzkiego.

39. Konferencję Powiatową zwołuje Komitet Powiatowy po uzgodnieniu z Komitetem Wojewódzkim nie rzadziej niż raz na rok. W Konferencji biorą udział delegaci, wybrani według klucza, ustalonego przez Komitet Powiatowy w porozumieniu z Komitetem Wojewódzkim.

40. Konferencja Powiatowa rozpatruje i zatwierdza sprawozdania Komitetu Powiatowego, omawia najważniejsze zagadnienia pracy partyjnej na terenie powiatu, wybiera Komitet Powiatowy w składzie 21—33 osób i 10 zastępców, oraz Komisję Rewizyjną w składzie 3 członków i 3 zastępców.

41. Do prowadzenia bieżącej pracy partyjnej Komitet Powiatowy wybiera Egzekutywę w składzie 7—11 osób, w tym pierwszego i drugiego sekretarza, oraz powołuje instruktorów.

42. Komitet Powiatowy kieruje całokształtem pracy powiatowej organizacji partyjnej, rozporządza kadrami partyjnymi na swoim terenie, zarządza majątkiem i kasą partyjną.

43. Plenarne posiedzenie Komitetu Powiatowego zwołuje się nie rzadziej niż raz na miesiąc; posiedzenie Egzekutywy Komitetu Powiatowego nie rzadziej niż raz na tydzień.

VII

Gminne organizacje partyjne

44. Najwyższą władzą gminnej organizacji partyjnej jest konferencja gminna, a w okresie między Konferencjami Komitet Gminny. Komitet Gminny działa w myśl uchwał władz partyjnych pod kierownictwem Komitetu Powiatowego.

45. Konferencję Gminną zwołuje Komitet Gminny w porozumieniu z Komitetem Powiatowym nie rzadziej niż raz do roku; zaleźnie od liczebności organizacji gminnej w Konferencji biorą udział delegaci kół lub też ogół członków. Sposób zwołania Konferencji ustala Komitet Gminny w porozumieniu z Komitetem Powiatowym.

46. Konferencja Gminna rozpatruje i zatwierdza sprawozdanie Komitetu Gminnego, omawia najważniejsze zagadnienia pracy partyjnej na terenie gminy i wybiera Komitet Gminny w składzie 7—15 członków.

Komitet Gminny wybiera sekretarza i jego zastępcę, którzy podlegają zatwierdzeniu przez Komitet Powiatowy.

VIII

Miejskie i dzielnicowe organizacje partyjne

47. Organizacje partyjne w miastach wydzielonych posiadają uprawnienia organizacji powiatowych. Organizacje partyjne w miastach niewydzielonych posiadają uprawnienia organizacji gminnych.

48. Organizacje partyjne w większych miastach dzielą się na dzielnicowe organizacje partyjne.

W miastach na prawach wojewódzkich, dzielnicowe organizacje partyjne posiadają uprawnienia organizacji powiatowych.

W innych większych miastach dzielnicowe organizacje partyjne posiadają uprawnienia organizacji gminnych.

IX

Kół partyjne

49. Kół partyjne stanowi podstawowe ogniwo organizacyjne Partii. Każdy członek (kandydat) Partii musi należeć do kół partyjnych. Kół nie może liczyć mniej niż 3 członków Partii.

Członkowie Partii, pracujący w fabrykach, przedsiębiorstwach, kopalniach, urzędach, instytucjach itp. tworzą kół przy zakładach, w których są zatrudnieni.

Członkowie Partii, mieszkający i pracujący na wsi, tworzą kół w obrębie swojej gromady, przedsiębiorstwa lub majątku rolnego, w którym są zatrudnieni.

Członkowie Partii, którzy w liczbie poniżej 3 pracują w małych warsztatach, oraz rozproszeni bądź też nie zatrudnieni w zakładach pracy, tworzą kół terenowe (według ulic, bloków domów itp.)

Zasięg terytorialny kół terenowych określa miejski lub dzielnicowy Komitet partyjny.

50. Kół partyjne jest ogniwem organizacyjnym, które wiąże całą Partię i jej kierownictwo z klasą robotniczą i masami ludowymi.

Za pośrednictwem członków Partii zorganizowanych w kółach, Partia prowadzi ludowi pracującemu w walce o urzeczywistnienie swego programu.

Do zadań kół należą:

- organizowanie działalności wszystkich członków kół, celem wprowadzenia w życie linii Partii na swoim terenie.
- uświadomienie bezpartyjnych robotników, chłopów, pracowników umysłowych, o słuszność polityki i hasel Partii, oraz mobilizowanie ich do wykonania zadań, stawianych przez Partię;
- przewodzenie masom pracującym w walce o wykonanie planów gospodarczych, o wzmoczenie wydajności i dyscypliny pracy, o rozwój współzawodnictwa pracy;
- stała troska o poprawę materialnych i kulturalnych warunków życia mas pracujących, o zaspokojenie ich codziennych potrzeb;
- tepienie nadużyć, marnotrawstwa i biurokratyzmu na swym terenie pracy;
- zwalczanie reakcyjnej prapagandy, szkodnicstwa gospodarczego, oraz wyostrenie czujności mas ludowych wobec wszelkich działań wrogów klasy robotniczej i Polski Ludowej;
- dbałość o rozwój i należytą pracę organizacji zawodowej, Rady Zakładowej, miejscowej Spółdzielni i innych organizacji społecznych i gospodarczych;
- przyjmowanie do Partii nowych członków (kandydatów);
- praca nad podniesieniem ideologicznego i politycznego uświadomienia członków i kandydatów, oraz nad opanowaniem przez nich zasad marksizmu — leninizmu;
- piecza nad politycznym, moralnym, zawodowym wychowaniem młodzieży pracującej.

Organizacje partyjne w zakładach produkcyjnych i przedsiębiorstwach (fabrykach, kopalniach, warsztatach i węzłach kolejowych, PNZ i t. p.) kierują społecznym, politycznym i gospodarczym życiem zakładu dla zapewnienia wykonania podstawowych dyrektyw Partii i Rządu.

Organizacje partyjne, nie ingerując bezpośrednio w administrowanie zakładem, wypowiadają się w sprawie wprowadzenia w życie dyrektyw wyższych organów gospodarczych na terenie zakładu, a w wypadku niezgodności z administracją mają prawo odwołać się do wyższych czynników partyjnych i gospodarczych, co nie wstrzymuje jednak wykonania decyzji administracji. Organizacje partyjne przyjmują czynny udział w opracowaniu i wykonaniu planów gospodarczych i są odpowiedzialne przed Partią za wykonanie planu jak również za warunki materialne i socjalne załogi. Organizacje partyjne wysłuchują na swych zebraniach sprawozdań administracji o wykonaniu planów

produkcyjnych i stanie gospodarki zakładu i podejmują uchwały zmierzające do najlepszego wypełnienia zadań zleconych zakładowi przez Partię i Rząd.

Organizacje partyjne ściśle przestrzegają zasady, że jedynym czynnikiem upoważnionym do administrowania zakładem jest dyrekcja.

Organizacje partyjne w Ministerstwach, Województwach, Starostwach, Zarządach miast, Centralnych Zarządach Przemysłu i Zjednoczeniach, Centralach Handlowych i t. p. pracują nad stałym doskonaleniem pracy aparatu administracyjnego, nad wzmocnieniem dyscypliny pracy, zwalczają biurokracyzm i nadużycia, oraz sygnalizują wyższym władzom partyjnym niedomagania pracy swych instytucji. Organizacje partyjne w tych instytucjach nie ponoszą jednak bezpośredniej odpowiedzialności za wykonanie całości zadań, zleconych tym instytucjom przez Partię i Rząd.

51. Kół partyjne nie powinno liczyć więcej niż 50 członków. W zakładach pracy, w których liczba członków jest większa organizacje dzielą się na kół oddziałowe (względnie zmianowe), które pracują pod kierownictwem zakładowego Komitetu Partyjnego.

52. Najwyższą władzą kół partyjnych jest zebranie członków kół. Do kierowania pracą partyjną kół liczące do 20 członków wybierają sekretarza i jego zastępcę; kół większe wybierają Egzekutywę w składzie 3—7 osób. Egzekutywa kół wybiera ze swego grona sekretarza i jego zastępcę.

Najwyższą władzą partyjnej organizacji zakładowej, podzielonej na kół oddziałowe, jest zakładowa Konferencja partyjna.

Zależnie od liczebności organizacji zakładowej, w Konferencji biorą udział delegaci kół, bądź też ogół członków. Sposób zwołania Konferencji ustala Komitet Zakładowy w porozumieniu z Komitetem Powiatowym. Konferencja wybiera Komitet Zakładowy w liczbie 9—21 członków. Komitet Zakładowy wybiera ze swego grona Egzekutywę w liczbie 5—11 osób, w tym sekretarza i jego zastępcę.

Wybory władz kół partyjnych, oraz zakładowej organizacji partyjnej winny się odbywać na polecenie wyższej władzy partyjnej nie rzadziej jednak niż raz do roku.

O zależności organizacyjnej Komitetów Zakładowych decyduje KW, a w szczególności ważnych wypadkach Komitet Centralny.

53. Kół partyjne odbywa systematyczne zebrania, na których podejmuje uchwały, dotyczące pracy kół i poszczególnych jego członków.

Każdy członek kół powinien otrzymywać określone zadanie partyjne. Celem pobudzenia działalności wszystkich członków kół i kontroli ich pracy kół liczące powyżej 20 członków powinny być podzielone na grupy pod kierownictwem dziesiętników, wyznaczonych przez Egzekutywę kół.

X

Przedstawicielstwo Partii w ciałach państwowych i samorządowych

54. Członkowie Partii, posiadający mandaty posłów na Sejm, należą do Klubu Poselskiego Partii i obowiązani są ściśle wykonywać polecenia i uchwały Partii. Klub Poselski na terenie Sejmu pracuje pod kierownictwem Komitetu Centralnego.

55. Członkowie Partii, zasiadający w przedstawielskich ciałach samorządowych, tworzą Kluby, działające pod kierownictwem odpowiednich Komitetów Partyjnych.

XI

Fundusze Partii

56. Fundusze Partii powstają ze składek członkowskich, danin partyjnych, dochodów z wydawnictw, darów, oraz innych wpływów.

57. Wysokość składek członkowskich, oraz innych świadczeń na rzecz Partii ustala Komitet Centralny. Pobór składek członkowskich przeprowadzają kół partyjne.

XII

Zmiana Statutu

58. Zmiana statutu może nastąpić na mocy uchwały Kongresu, powziętej większością dwóch trzecich głosów.

Robotnicy zdobywają wiedzę Nie wystarcza im już kurs — chcą wstąpić do Technicum

Wrażenia z egzaminu pracowników Zjednoczenia Przemysłu Dziewiarskiego

Gdyby nie sala świetlicy fabrycznej i nie wynurzające się tu i ówdzie sponad zeszytów wąsate twarze, można by pomyśleć, że to najwyklesza w świecie szkoła i najwykleszy w świecie uczeń, „wkuwający” przed egzaminem. Moje zjawienie się na sali wywołuje lekką konsternację.

— Czy pani będzie nas egzaminowała? — czyni mi honory domu przedstawiciel samorządu uczniowskiego.

— Ależ skąd! Jestem z „Głosu”, najwyżej będę wam podpowiadała...

Nie było jednak okazji, by dotrzeć do obietnicy. Wbrew starej jak świat tradycji szkolnej, tu się nie podpowiada. Każdy wywołany podchodzi zdecydowanym krokiem do tablicy, wręczając równocześnie egzaminatorom zamknięty w dwóch zeszytach dorobek swej kilkumiesięcznej nauki. Większość tych zeszytów to prawdziwy „majstersztyk”.

Aż się wierzyc nie chce, że owe precyzyjne rysunki techniczne, owe tekturowe modele wykonała gromadka uczniów-robotników w trakcie kursu, trwającego zaledwie kilka miesięcy.

Zeszyty — to skarbiec nabytych wiadomości nie tylko fachowych, poważną część programu kursu zajęły bowiem przedmioty ogólnokształcące. Pomimo, że wielu słuchaczy nie ukończyło szkoły powszechnej, biele jednak przeprowadzają teraz stosunkowo skomplikowane obliczenia, radzą sobie z ułamkami i wyciągają pierwiastki.

Rysunkom technicznym dorównują też towarzyszące im notatki. Nie powstydzili by się ich uczniowie wyższych klas gimnazjalnych. Bo też nie wiem, czy w jakiejkolwiek zwykłej szkole uczniowie tak bardzo łakną wiedzy jak ci tutaj, którzy po 8-miu godzinach ciężkiej pracy fizycznej szli na nowe cztery godziny pracy umysłowej do świetlicy fabryki im. Emilii Plater.

Lecz uczniowie nie żałują dokonanego wysiłku.

— W ciągu nie wiem ilu lat pracy — opowiadają z triumfem, — nie dowiedzieli byśmy się tyle, co podczas tych kilku miesięcy na kursie. Gdybyśmy się nauczyli jak się robi deseń albo na jaką szybkość trzeba nasawić maszynę? Dyrektor Rabinowicz, kierownik kursu, wszystko nam opowiedział i wytłumaczył. Teraz już się niczego nie boimy.

A jednak uczniowie nie są jeszcze całkiem zadowoleni.

— Chcielibyśmy dostać się do Technicum Włókienniczego — szepczą mi na ucho. — Chcemy się dalej kształcić.

Myślę, że ci wszyscy, którzy pragną dalej się kształcić, znajdą bramy Technicum

dla siebie otwarte. Korzyść z tego będzie podwójna — robotnicy uzyskają awans społeczny, a przemysł dziewiarski wykwalifikowanych fachowców, których brak daje się tutaj odczuwać dotkliwiej jeszcze, niż w innych gałęziach przemysłu.

O ile chodzi o egzamin, to przeszedł on dobrze: tylko dwóch słuchaczy „ściągnął”, 19-tu zdało z wynikiem dobrym lub do-

statecznym, a czterech, to znaczy tow. Czajkowski, Adamczyk, Pech i Nizel — z wynikiem bardzo dobrym.

W tej chwili, w kilka dni zaledwie po egzaminach, wszyscy promowani pracują już na stanowiskach podmajstrzych. Idzie im podobno niezle. Profesorowie roją im jak najlepsze nadzieje.

H. W.

Wielki kocioł elektrowni



Jak donosiliśmy, w Elektrowni Łódzkiej prowadzone są z energią prace nad wykończeniem budowy wielkiego kotła, K. 26, który prawie o jedną trzecią zwiększy produkcję energii elektrycznej. Robotnicy Elektrowni, odpowiadając na apel górników Zabrze, zobowiązali się ukończyć prace na dzień Kongresu Zjednoczeniowego.

W pracach załogi pomaga również dyrek-



cja Elektrowni. Na zdjęciu członkowie dykcji podczas pracy w dzień świąteczny.

Dobry miesiąc produkcji

Przemysł włókienniczy w październiku

Październik był „dobrym miesiącem” dla polskiego przemysłu włókienniczego.

Plan produkcji został wykonany ze znaczną nadwyżką nie tylko w skali globalnej, ale również we wszystkich za wyjątkiem bawełnianej przędzy średnioprzędnej, rodzajach wytwórczości.

Co się tyczy przemysłu bawełnianego, to w produkcji tkanin plan wykonany został w 107 proc., w przędzalniach cienkoprzędnych w 110 proc., w przędzalniach średnioprzędnych w 94 proc., a w przędzalniach odpadkowych w 103 proc.

Przemysł wełniany osiągnął dość poważny sukces wykonując plan w produkcji tkanin gotowych w 104 proc., w produkcji przędzy zgrzebnej w 102 proc., a w produkcji przędzy odpadkowej w 103 proc.

Bardzo dobre wyniki osiągnięto w produkcji tkanin lnianych (117 proc.) i jutowych (103 proc.) oraz przędzy lnianej i paku (117 proc.) i jutowej (110 proc.).

Przemysł jedwabniczo-galanteryjny wy-

konał plan w produkcji tkanin jedwabnych w 110 proc., w pluszach w 106 proc., a w dywanach w 115 proc. Znacznie przekroczono również plan w produkcji firanek, tiuli, gazy, koronek, pasmanterii itp.

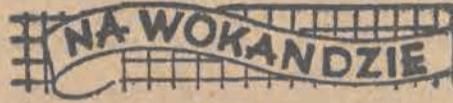
Przemysł włókien sztucznych osiągnął 113 proc. planu w produkcji włókien ciętych, 107 proc. w produkcji jedwabiu sztucznego, 137 proc. w produkcji przędzy Artex i znaczne przekroczenie planu w innych działach wytwórczości jak na przy-

kład tomofoan, snopowiązałki, dwusiarceki węgla itp.

Produkcja wyrobów dziewiarskich przekroczyła w październiku plan o 9 proc., a wyrobów konfekcyjnych o 3 proc.

Również rozszaranie lnu i konopi wykonywały plan w 117 proc.

300.000-na armia włókienników dostarczyła krajowi dodatkowo ponad plan miliony metrów tkanin bawełnianych, tkanin wełnianych, lnianych i jedwabnych.



Nie wolno pozostawiać bliźniego bez pomocy

Pozostawienie bliźniego bez pomocy w wypadkach nieszczęśliwych — pociąga za sobą sankcję karną, z czego nie wszyscy zdają sobie sprawę.

Jako przykład posłużyć może następujący wypadek.

W Pabianicach, w kawiarni Kordońskiej Władysław doszło do sprzeczki pomiędzy Bronisławem Mikutą a Marianem Rudzkiem. Sprzeczka ta szybko przeszła w bójkę, podczas której Rudzki przeciął Mikucie główne naczynie krwionośne powyżej kolana. Miku-

cie nikt nie pospieszył z pomocą i wskutek upływu krwi — zmarł.

Rudzkiego ujęto i wkrótce stanie on przed sądem, Prokuratura sporządziła również akt oskarżenia przeciwko Kordońskiej i Ajbichowej, które zostaną pociągnięte do odpowiedzialności za to, że człowiekowi, będącemu w stanie niebezpieczeństwa, nie udzieliły natychmiastowej pomocy. Nie potrudziły się by wezwać Pogotowie Ratunkowe, bądź lekarza.

Akt oskarżenia wpłynął już do Sądu Okręgowego. Matkę i córkę czeka surowa kara.

Fabryki bawełniane dotrzymują zobowiązań

Wyniki za dzień 9 listopada wskazują, że przemysł bawełniany wykoną w pełni podjęte zobowiązania przedkongresowe.

Tkalnica PZPB Nr 3 wykonała tego dnia plan aż w 130 proc. a przędzalnia średnioprzędna, 108 proc. Przędzalnia odpadkowa, która do tej pory osiągała na ogół gorsze wyniki aniżeli przędzalnia średnioprzędna, wyprzedziła tym razem średnią osiągając 107,5

proc. dziennego planu.

PZPB Nr 16 kroczył naprzód swoim „zwykłym tempem” wykazując wykonanie planu w 125,7 proc. PZPB w Pabianicach osiągnęły w przędzalni cienkiej 128 proc., w średniej 106 proc., w odpadkowej 104 proc., a w tkalni 109,5 proc. Przędzalnia PZPB Nr 7 wykonała 9. 11. plan w 106 proc. Natomiast tkalnica osiągnęła raz jeszcze rekordowy wskaźnik — 129 proc. planu dziennego.

Piętą Achillesową PZPB Nr 2 pozostaje nadal przędzalnia średnioprzędna, która niestety planu nie wykonuje. Natomiast tkalnica (107 proc.) i przędzalnia odpadkowa (104,5 proc.) na ogół wywiązują się ze swych zobowiązań.

PZPB w Ozorkowie przeżywały 9 listopada swój słaby dzień i tylko tkalnica zanotowała sukces wykonując plan w 118,6 proc.

Natomiast PZPB w Zgierzu wykonały swa zadanie dzienne w 108 proc.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Miejski Związku Młodzieży Polskiej w Ozorkowie składa serdeczne podziękowanie i przekazuje wyrazy uznania Zw. Zawodowemu Oddział w Ozorkowie za pomoc, jaką okazały dla strajkujących młodzieży we Francji i Włoszech.

Nasza pomoc moralna i materialna oraz pomoc innych narodów dodaje nowych sił strajkującym — do walki o wolność i demokrację, a równocześnie jest wyrazem solidarności międzynarodowej świata pracy.

Za Zarząd Miejski ZMP
w Ozorkowie
Przewodniczący:
Juraszczak Władysław

Wybitni artyści radzieccy występować będą wkrótce w Łodzi

W dniach 21 i 22 bm. przyjeżdżają do Łodzi od dawna oczekiwani wybitni artyści radzieccy. Gośćmi będą: primabalerina Państwowego Wielkiego Teatru w Moskwie — zasłużona artystka ZSRR Helena Czikwaldze, baletmistrz Anatol Kuźnicow, solista Radio ZSRR, laureat wszechzwiązkowego konkursu mistrzów sceny Iwan Szmieliew (bariton) solistka Filharmonii Moskiewskiej Lidia Mielnikowa oraz pianistka Nina Musinlan.

Wystąpią oni w dniu 21 bm. o godz. 16 w Teatrze Lutnia wyłącznie dla członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzie-

ckiej, natomiast w dniu 22 bm. w tejże sali o godz. 19 odbędzie się występ dla ogółu publiczności. W dniu 21 bm. o godz. 19.30 w sali Filharmonii Łódzkiej wystąpi świetna pianistka Filharmonii w Moskwie, Weronika Pietrowska oraz laureat wszelkich związkowych konkursów muzyków wykonawców, Daniel Szafran (wiolonczela) — przy fortepianie Nina Musinlan.

Bilety do nabycia w sekretariacie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej od dnia 16 bm. Dla członków Towarzystwa 50 procent ulgi.

Podaż mięsa wzrasta

Dlaczego nadal trwają trudności zakupu słoniny i wieprzowiny? Należy ograniczyć przerób wędlin

Ostatnio sytuacja na rynku mięsnym w Łodzi uległa lekkiej poprawie. Od dnia 1 listopada rozdziałem bydła rzeźnego i rogowatym na rynek łódzki zajmuje się Centrala Mięsna, a tym samym wyłączeni zostali z handlu zwierzętami rzeźnymi kupcy tej branży — spekulanci. Polityka skupu i zaopatrzenia rynku prowadzona jest planowo.

Niemniej poważną rolę w poprawie sytuacji na rynku mięsnym w Łodzi odegrał fakt rzucenia przez rolników producentów na sprzedaż zwiększonej ilości sztuk opasanej nierogacizny. Dzięki temu wzrosło zaopatrzenie miasta w mięso wieprzowe i słoninę. W ubiegłym miesiącu dostawa nierogacizny do rzeźni miejskiej zamknęła się cyfrą 11.214 sztuk. Była to liczba o 3 tysiące sztuk niższa od dostaw w miesiącu września. To właśnie spowodowało stosunkowo duże trudności na jakie napotykały w tym czasie gospodynie domu przy zaopatrywaniu

nię się w mięso wieprzowe, a specjalnie w tłu szezce. Nie wyrównały tego braku poważne ilości mięsa przyzwoitego, których dostawy w październiku wzrosły o 100 procent w stosunku do miesiąca ubiegłego i zamykały się kwotą ponad pół miliona kilogramów. W ciągu pierwszej dekady listopada zaznaczył się w rzeźni dalszy wzrost uboju świń słoninowych których w tym czasie dostarczono około 4 tys. sztuk.

Jak przewidują znawcy rynku mięsnego dostawa nierogacizny dla Łodzi będzie ulegała obecnie stalemu wzrostowi. Dowodem zwiększającej się podaży jest fakt, że cena świń uległa dość wydatnej obniżce. W ciągu ostatnich tygodni spadła z 260 zł za kg żywej wagi do 245 zł. przy lepszej jakości materiału rzeźnego. Podaż bydła w bieżącym miesiącu na rynku łódzkim jest tak duża, że przekracza nawet możliwości konsumpcyjne ludności naszego miasta, z tych też wzeleń oddział Łódzki Centrali

Mięsnej zmuszony był przekazać pewne ilości zakupionego bydła na terenie województwa do ośrodków przemysłowych na Śląsk.

Mimo warunków obiektywnych, które powinny by spowodować zwiększoną podaż mięsa wieprzowego i słoniny w rzeźniczych sklepach łódzkich, w wielu punktach sprzedaży klient w dalszym ciągu nie może nabyć potrzebnego mu tuszeczku, gdyż rzeźnik mięso wieprzowe i tuszeczki zużywa z reguły do wyrobu wędlin. Mięso wieprzowe i tuszeczki poddane przerobowi stanowią w jego obrotach pozycję znacznie zyskowniejszą od sprzedaży mięsa wieprzowego. Wydaje nam się, że w tych warunkach przydało by się bardzo wydanie zarządzenia ustanawiającego proporcjonalne ilości przerobu. Droga wprowadzonych restrykcji będą mogły być lepiej zaakceptowane potrzebą ludności.

I. K.

Głos Kobiet

Przedstawicielki kobiet 51 narodów świata na Kongresie w Budapeszcie podniosą prawa wszystkich ludów do pełnej niepodległości i zmanifestują niezłomną wolę pokoju przeciw wrogim zakusom imperialistycznych podżegaczy

Obrady przedstawicielek 51 narodów

II Światowy Kongres Kobiety zwołany do Budapesztu

W Budapeszcie w czasie od 1 do 6 grudnia odbywać się będą obrady drugiego Światowego Kongresu Kobiety. Na porządku narad staną sprawy: udziału 80-milionowej rzeszy kobiet zorganizowanych w Światowej Demokratycznej Federacji Kobiety w walce o pokój, zagadnienia związane z obroną praw politycznych i ekonomicznych kobiet, opieki nad matką i dzieckiem oraz poddany zostanie analizie rozwój postępowego ruchu kobiecego w krajach Azji i Afryki.

Poważną część obrad kongresowych poświęcona będzie sprawozdaniom z działalności Świat. Dem. Federacji Kobiety za okres trzyletni, który minął od pierwszego Kongresu Kobiety, zwołanego w Paryżu w roku 1945. Kongres paryski był punktem wyjściowym dla działalności Światowej Demokratycznej Federacji Kobiety, która w tym czasie objęła ramami organizacyjnymi kobiety 51 narodów. Światowa Demokratyczna Federacja Kobiety jednoczy obecnie w swych szeregach ponad 80 milionów kobiet przynależnych do różnych narodów, wyznań oraz żyjących w różnym układzie stosunków, społecznych. Wszystkie organizacje kobiece zrzeszone w SDFK wysłały na Kongres budapeszteński swe przedstawicielki. W Kongresie weźmie udział i Liga Kobiety.

Kobieta prezesem powiat. zrzeszenia pszczelarzy

Po raz pierwszy od czasu istnienia Związku Pszczelarzy w Skierniewicach prezesem Zrzeszenia Pszczelarzy została wybrana kobieta ob. Sobolewska Genowefa.

Ob. Sobolewska pochodząca ze wsi Balcerowo pracowała od dziesięciu lat w Związku jako członek Komisji Rewizyjnej, będąc jednocześnie zapalonym hodowcą pszczół. Pastelka obywatelki Sobolewskiej liczy dziesięć roi, umieszczonych w wzorowych ramowych ulach warszawskich. Obywatelka Sobolewska nie tylko pracuje w Zrzeszeniu Pszczelarzy. Jest jednocześnie wiceprezesem Zarządu Powiatowego CHTPD, jest członkiem Rady Spółdzielni w Balcerowie oraz członkiem Zarządu Spółdzielni Chłopskiej w Skierniewicach wreszcie prezeską Koła Gospodyń Wiejskich w Balcerowie.

Sylwetka i praca społeczna ob. Sobolewskiej może być przykładem dla kobiet miasta, i wsi.

Jak się UBRACĆ



szowanej spódniczki i kamizelki. Pod kamizelką noszone być mogą sweterki wełniane lub też lżejsze bluzeczki.

Trzeci przedstawiony na rysunku dziewczęcy ubiór składa się z plisowanej spódniczki

ki, jasnej bluzki i bezrękawnika wełnianego. Płaszcz zimowo-jesienne sporządzone są z grubych tkanin wełnianych. Oznaczają się niezwykle prostym, sportowym krojem. Zaletą tych modeli jest niezwykła praktyczność dzięki prostocie zastosowanego w nich kroju. Tego typu okrycia nie wyjdą szybko z mody i przez parę lat mogą być noszone przez ich właścicielkę.

Ostatni rysunek przedstawia model dziewczęcej sukienki wykonanej na drutach. Sukienka taka jest zawsze praktyczną częścią garderoby małego dziecka i z powodzeniem przez każdą matkę może być wykonana w domu.

Troska o robotnicze dziecko

Siec żłobków fabrycznych rozszerza się

Wiemy z praktyki, że często fundusze społeczne w zakładach pracy nie są wykorzystywane w całości. Tymczasem przecież można przeznaczyć je między innymi na inwestycje budowlane, które jednocześnie przyczyniają się do rozszerzenia urządzeń socjalnych w zakładzie pracy. Z tego właśnie założenia wyszła dyrekcja Państwowych Zakładów Przemysłu Dzielniarskiego im. Ofiar 10 września 1905 roku, przy ul. Piotrkowskiej. W porozumieniu ze Zw. Zaw. Dzielniarzy postanowiono tam przeznaczyć 50 mil. zł. na budowę nowego żłobka i przedszkola dla dzieci robotników fabryki, zwłaszcza, że przebudowuje się obecnie fabrykę i przystosowuje do obecnych nowoczesnych wymagań istniejące tam urządzenia.

Już na wiosnę zostanie uruchomiony nowy czesny żłobek na 60 dzieci i przedszkole na

120 dzieci. W tym roku jeszcze staną mury, bo robota w szybkim tempie posuwa się naprzód.

Na styczeń przygotowuje się też otwarcie jeszcze jednego żłobka w PZP Pończ. Kom. binat nr. 3 i przedszkole w PZPD nr. 3.

Pisząc o nowopowstających żłobkach dla dzieci robotników przemysłu dzielnickiego, warto wspomnieć o już istniejącym żłobku przy ul. Targowej 28-30, który, niestety, ma szczupły lokal, aby można było uruchomić o-bok żłobka przedszkole dla dzieci starszych. Lokal fabryczny na pierwszym piętrze w chwili obecnej zajmuje świetlica Gazowni Miejskiej, której zakład pracy mieści się gdzieś indziej. Czy by nie należało przenieść świetlicy Gazowni do innego lokalu, a dotychczasowe pomieszczenie świetlicy przeznaczyć na powiększenie żłobka i przedszkola?

Wszechstronny udział w walkach - pełnią praw

Życie kobiet Bułgarii rozkwita

Antykuł 72 konstytucji Ludowej Republiki Bułgarii mówi: „kobieta korzysta z równych praw z mężczyzną we wszystkich dziedzinach życia państwowego, prywatnoprawnego, gospodarczego, społecznego, kulturalnego i politycznego.” Dalszy ciąg tegoż antykułu mówi o tym, jak to równoprawnienie jest realizowane: o prawie do do pracy i nauki, do ubezpieczeń społecznych i do wypoczynku, opieki nad dzieckiem i t. d.

zmiany antykułu konstytucji mówi o ochronie macierzyństwa. A w demonstracji, która była obrazem pracy entuzjazmu i radości ludu bułgarskiego widzieliśmy kobiety w każdej kolumnie i w każdym oddziale manifestantów. Widomym znakiem radości macierzyństwa wolnej kobiety Bułgarii, była odrębna kolumna wesołych, pełnych radości i uroku młodych kobiet — matek, przybyłych na demonstrację z dziećmi w wózkach. Sypały się z trybuny i balkonów kwiaty, długo rozbrzmiewały serdeczne oklaski, pełne szczerzej radości były twarze tow. Dymitrowa, tow. Kolarowa i gościa francuskiego Cachina, a dystyngowani dyplomaci państw zachodnich i ich eleganckie damy uśmiechały się ironicznie dziwiąc się temu niezwykłemu dla nich widowisku. A kobiety z dziećmi manifestowały dumnie i wesoło, śpiewały i wznosiły okrzyki na cześć wolnej Bułgarii, która kobiecie dała wolność, i która macierzyństwo otacza serdeczną troską.

Na tę wolność kobieta bułgarska zasłużyła w pełni. O tę wolność walczyła i wiele kobiet dla niej oddało swoje życie. Cały lud bułgarski wielką czcią otacza pamięć bohaterki — Liliany Dymitrowej, która po 12-godz. zaciętych boju z wrogiem zginęła w walce partyzanckiej

w Płowdiwie. Nikt jeszcze w Bułgarii nie zapominał heroicznej śmierci Weli Pajewej, studentki uniwersytetu sofijskiego, która w czasie boju w Rodopach odniosła rany, a potem została w okrutny sposób zamęczona przez faszystów w pobliżu swojej rodzinnej wioski. I nikt w Bułgarii nie zapomina, że nie było podczas walk wolnościowych Bułgarów ani jednego oddziału partyzanckiego, w którym nie byłoby wielu bohaterkich żołnierzy-kobiet.

I czcigodnie dzisiaj kobiety bułgarskie te swoje przywódczyni, które pozostały przy życiu i dziś są kierowniczkami ruchu kobiecego i wybitnymi działaczkami państwowymi. Ogromną popularnością cieszy się Wera Naczewa, była partyzantka, obecnie sekretarka Związku Kobiety, liczącego powyżej 500 tysięcy członkiń. I bohaterkę powstania w 1923 roku i powstania z 1944 roku Daninę Michajłową, żonę dowódcy wojsk powstańczych w r. 1923, który zginął w r. 1943. I Stankę Celkową, która jako młodzieńca jeszcze dziewczyną brała udział w powstaniu 1923 roku, a obecnie jest dyrektorem Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego. I Katię Awzomową członka prezydium Związku Kobiety.

Tysiące było kobiet, które pomagały partyzantom: gotowały im strawę, łątały im ubrania

i dawały im schronienie. Po zwycięskim powstaniu, gdy zdemokratyzowana armia bułgarska przyłączyła się do pochodu przeciwko Niemcom, rzucano hasło: „Wszystko dla frontu!” I kobiety organizowały zbiórki odzieży i żywności, tworzyły Komitety Pomocy Frontowi, posyłały na front delegacje matek, żon i siostr z podarkami dla walczących.

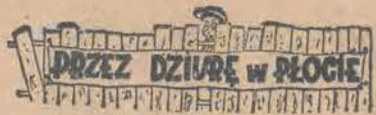
A gdy nastał pokój... Gdy przystąpiono do pokojowego budownictwa... Maruzja Tedorowa włóknianka z fabryki im. „1 Maja” w Warnie była tą, która pierwsza rzuciła hasło współzawodnictwa pracy, a za nią poszły tysiące i dziesiątki tysięcy robotniczek i rolniczek. Dziesiątki tysięcy młodych dziewcząt — robotniczek, chłopek, studentek, urzędniczek — pracuje obecnie co roku w młodzieżowych бригадах pracy budujących drogi i mosty, elektrownie i fabryki. A miejscowe organizacje kobiece obejmują nad brigadami patronat: przynoszą podarki — owoce, warzywa, podczas zmiany tumusów piorą bieliznę, reperują pościel. Bogate i pełne treści jest dziś życie bułgarskie. Każdy zjazd, każde posiedzenie plenum Związku Kobiety jest ważnym wydarzeniem w kraju. Organ Związku — „Naroden Zenski Glas” — ma nakład około 120 tysięcy egzemplarzy. Liczba miejscowych organizacji Związku ciągle rośnie, a ogólna liczba członkiń Związku niedawno przekroczyła imponującą cyfrę pół miliona.

W redakcji wspomnianej gazety („Naroden Zenski Glas”) proszono mnie, bym serdecznie pozdrowił w imieniu kobiet bułgarskich kobiety polskie, a przede wszystkim kobiety robotnicze Łodzi. Co najmniej czynię.



Ale krótki nawet pobyt w Bułgarii bardziej przekonywująco niż antykuł konstytucji mówi o tym, jakie prawa zdobyła sobie kobieta w Ludowej Bułgarii. 36 kobiet — posłanek do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego (parlamentu), kobieta-minister poczty i telegrafów (Coła Dragojczewa), kobiety na stanowiskach wiceministrów pracy i opieki społecznej, wiceministra kontroli państwowej, generalnego sekretarza komitetu do spraw nauki kultury i sztuki, kobiety przewodniczące miejskich, powiatowych i wiejskich rad narodowych, kobiety — dyrektorki fabryk i przedsiębiorstw, profesorowie uniwersytetu, sędziowie, adwokaci — czyż potrzebna jest lepsza ilustracja 72-go paragrafu konstytucji.

Gdy 9 września tego roku z trybuny rządowej przyglądaliśmy się pięknej manifestacji z okazji rocznicy zwycięskiego powstania antyfaszystowskiego 1944 — zawarliśmy pierwszą znajomość z ludem bułgarskim, z jego młodzieżą, z jego klasą robotniczą i z jego ludem wiejskim. I wtedy też zawarliśmy pierwszą znajomość z bułgarskim ruchem kobiecym. Współ-



Rozmowy przedwyborcze

Trzeba nadrobić zaległości

Nowe zarządy ZSCh gminne i gromadzkie — mają wiele pracy przed sobą

Most powietrzny do lecznicy

Dobrodziejstwem dla wsi Wola Pęgoszewska jest lecznica zwierząt domowych, wzorowo prowadzona przez doktora weterynarii Kuczkowskiego. Naturalnie do brodziejstwem jest ona tylko dla wsi, bo innego zdania jest Zarząd Ośrodka Oświaty Rolniczej z panem Budą na czele. Namy lecznica nie potrzebna — i zorał drogę prowadzącą do lecznicy pomiędzy polami ośrodka, a wytyczoną i oddaną do użytku lecznicy przez komisarza ziemskiego.

Widocznie zarząd ośrodka sądzi, że przy dzisiejszej technice droga do lecznicy nie jest potrzebna, bo chłopcy mogą dostać się do niej drogą powietrzną.

— Słusznie. Bardzo słusznie. Lotnictwo to potęga, tylko... skłonni jesteśmy przed tym, zanim chłopcy i doktor będą jeździć do lecznicy samolotami, żądać od odpowiedzialnych czynników zajęcia się powyższą sprawą. (Tas)

W związku z akcją wyborów do Gromadzkiej Zarządów Samopomocy Chłopskiej korespondent naszego piśma przeprowadził szereg rozmów z chłopami mało- i średniorolnymi na temat dotychczasowej pracy Samopomocy Chłopskiej w ich gromadach.

Do Witonii zajechaliśmy, gdy już było zupełnie ciemno. Przed gminą tłoczyła się masa narodu, która przybyła w związku z odbywającym się przeglądem koni. Rozmowa nawiązana zostaje z łatwością, wiadomo jest kupa narodu więc łatwo i o pogoduszki.

— „No jak tam u was Samopomoc pracuje? Wasza wieś to przecież wzorowa i samopomocowa.”

— „Ech, wstyd tam mówić — mówi jeden z gospodarzy ob. L. — Ot, chociażby miała być ta elektryczność od jakiegoś czasu, a do teraz nic.”

Zjednoczenie Energetyczne chciało dać 30 procent kosztów no i sprawa zasnęła,

gdybyśmy tak mieli w Samopomocy Chłopskiej gospodarzy to by oni już potrafili przeloczyć gospodarzom do rozumu.

Albo przywieziono barak, który miał być postawiony jako Dom Ludowy, a tymczasem leży i chyba poleży przez całą zimę.”

— „U nas — mówi obywatel Z. z Witonii — jest teren hodowlany, należało by zorganizować jakieś wzorowe ośrodki czy to u gospodarzy czy wreszcie gdzieś w resztówce, niechby się naród nauczył wzo rowej hodowli. A jak to narazie wygląda. Proszę obejrzyć te bydłatka, brudne to, że aż się lepi, nawet wymiona są błotem zawałane, a jakie stąd mleko to wiadomo.”

Inny znów wskazuje na to, że można by w pobliskim Głędzianówku lub Byszewie założyć szkołę Rolniczą, ale jak dotychczas ani słycho. Brak jest Koła Gospodyń Wiejskich, brak ludowego zespołu sportowego itd. W gminie dowiadujemy się, że

do chwili obecnej znajduje się do dyspozycji 120 tysięcy złotych kredytów na budowę silosów. Kredytów tych nie wykorzystano mimo, że w gminie Witonii uprawia się buraki cukrowe, a więc są i liście, które proszą się o silos.

Gdy żegnamy gospodarzy Witonii życzymy im, by przyszły Zarząd ZSCh lepiej się wywiązał ze swych obowiązków i mamy nieopłonną nadzieję, że tak będzie.

O pracy Zarządu Samopomocy Chłopskiej w Topoli opowiada nam ob. W.

— „Robota u nas w Samopomocy nie przedstawia się najlepiej — oświadcza na wstępie. Nic dziwnego, prezesem jest ob. Janicki Antoni, gospodarz 36 morgowy. Pracuje jak może — oczywiście dla siebie. Z ramienia Zarządu Gminnego ZSCh wszedł do „powiatu”, skumał się z szyszkami i wystarał się dla... siebie o żwir i cegły i pobudował się elegancko „pod bla cha”, ale dla reszty gospodarzy nic nie zrobił. Nawet bloku nasiennego nie postarał się zorganizować, nie mówiąc o jakimś ludowym zespole sportowym.”

Jeszcze przed wojną porobiono plany melioracji gruntów; (są to tereny nad Bzurą) melioracja znacznie by podniosła wydajność łąk i zwiększyła produkcję żywności, gdyż tutejsi gospodarze zajmują się głównie hodowlą.

— „No, ale teraz — oświadcza obecny przy tym ob. A — wybierzemy już innych ludzi, kanciarzy i wyszkiwaczy przepędzimy i sprawa pójdzie napewno lepiej”. Sm.

Który z nich będzie lepszy?

Smolarek i Czajka szykują byczki do konkursu

Jedziemy szybko szosą. Spod kół tryskają fontanny błota. Mijamy w pedzie położone przy szosie wioski i czarne pola, nad którymi unoszą się stada wron. Śpieszymy się bardzo, bo chcielibyśmy jak najprędzej być w Dębowej Górze, a potem w Rowiskach Nowych.

Wież Dębowa Góra. Mija nas jakiś gospodarz, którego pytamy — „gdzie mieszka Smolarek”.

— „O to już niedaleko na końcu wsi”. Za chwilę zatrzymujemy się przed, jak na pozór, nie nadzwyczajną gospodarką. Wychodzi nam naprzeciw gospodarz i gospodni zaciekawieni naszym przyjazdem.

— „No, jak tam chowa się konkurso-wicz” — rzucamy szybko pytanie.

— „A no chodźcie, to zobaczycie”. W skromnej obórze pogryza siano byczek — duma gospodarza Smolarka. Hoduje go do konkursu. — „Mam z nim trochę kłopotu, bo bestyja nie chce jeść owsa — mówi Smolarek zafrasowany. Lecz mimo to stwierdzamy, że byczek wygląda ładnie, jest dobrze opasiony i jak na 5 mie sięcy waży doskonale, bo 140 kg.

— „Musicie mu dawać marchew, buraki, siana trochę, tak nie za dużo, ale w sam raz” — informuje gospodarz inż. Baykowski.

— „Och, nie wiem co bym mu dała jeść, żeby tylko pięknie wyglądał i wziął pierwsze miejsce” — uśmiecha się Smolarkowa.

Smolarkowie to średni rolnicy. Posiadają ziemi 7 ha, ale mimo to biorą udział we współzawodnictwie. W tym roku ciężko będzie. Dębowa Góra leży w kotlinie i w tym roku woda pozalewała pola. Stawy rybne można było na polach zakładać. Woda zniszczyła ziemniaki i buraki cukrowe. Smolarek powinien mieć przynajmniej z kontraktowanej 10-arowej działki przynajmniej 40 kwintali buraków. Będzie zaledwie 12, ale trudno.

— „Najważniejszy teraz byczek i za wszelką cenę będę się starał, by był najlepszy” — mówi nam na pożegnanie.

Jesteśmy w Rowiskach Nowych. Na końcu wsi wśród lasu brzoźowego, ładna gospodarka Czajki Piotra, chłopca średniorolnego. To konkurent Smolarka z Dębo-

wej Góry. Także chowa byczka na konkurs. Byczek jest doprawdy piękny tylko przeciwnie niż byczek Smolarkowy, sprawia mnóstwo kłopotu, bo jest ogromnie łakomy.

— „Już nie możemy mu dać rady, wszystkiego mu mało i marchwi i owsa. Przez to ma za duży brzuch” — śmieje się wesoło sympatyczna gosposia.

— No cóż, jak podrośnie sprzedamy go Samopomocy Chłopskiej. Niech się ona z nim ugania i kłopotce” — wesoło dorzuca syn.

No ale na nas czas. Żegnamy się, życząc gospodarzom sukcesu w konkursie. Opuszczamy wieś z zadowoleniem, iż średniorolni chłopcy tak dzielnie stawiają do współzawodnictwa w hodowli. (Tas)

Nawozy z mielonego torfu

Na terenie lasów państwowych znajduje się około 10 tysięcy ha torfowisk. W roku bieżącym Min. Leśnictwa rozpoczęło w 10 obiektach eksploatację torfu sposobem mechanicznym, używając do tego specjalnych maszyn. Pomimo wyjątkowo niesprzyjających warunków atmosferycznych utrudniających pracę przy wydobywaniu i suszeniu surowca, uzyskano około 33 tys. ton torfu opałowego, w tym 3 tys. ton, wydobytych i przerobionych maszynowo.

Szerokie zastosowanie znajdzie również torf w produkcji materiałów izolacyjnych, jak płyt budowlanych i izolacji cieplnych.

Osobne zagadnienie stanowi wykorzystanie torfu w rolnictwie i ogrodnictwie

jako nawozu, co już jest obecnie szeroko praktykowane zagranicą, a zwłaszcza w Związku Radzieckim.

Przewidując możliwość wykorzystania torfu dla tych celów Min. Leśnictwa uruchomiło w ub. roku fabrykę przemiału torfu w Wielanowie koło Szczecinka oraz opracowało plan dalszej rozbudowy tej produkcji, przygotowując się do uruchomienia w roku 1949 drugiej wytwórni mielonego torfu w Remptowie koło Szczecina.

Na razie wobec zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego cała tegoroczna produkcja fabryki w Wielanowie w ilości 30 tys. balotów mielonego torfu tj. około 1950 ton przeznaczona została na eksport do USA.

T-wo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej powstało w Puszczy Mariańskiej

Ludność wsi Puszczy Mariańskiej podczas miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej postanowiła założyć Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Towarzystwo liczy już 100 członków.

W dniu 7 bm. w rocznicę Rewolucji Październikowej staraniem Towarzystwa urządzono akademię, na której wygłoszono odczyty: „Rewolucja Październikowa”, „Od Lenina do Berlina”, oraz „Socjalizm w dzisiejszej dobie”.

Członkami towarzystwa są również kobiety, a dowodem ich chęci brania udziału w życiu społecznym jest fakt wejścia dwóch kobiet do zarządu towarzystwa.

Możemy się kształcić na kursach korespondencyjnych im. St. Staszica

Wśród listów, jakie otrzymuje nasza Redakcja, wiele jest takich, których autorzy proszą o pomoc w skierowaniu do szkół rolniczych względnie o wskazanie książek mogących pogłębić ich wiadomości zawodowe. Uczęszczanie do szkół związane jest często z kosztownym pobytem ucznia w mieście i ponoszeniem zbyt wysokich opłat za pomoce naukowe. Starsi rolnicy chcą uzupełnić swoje wiadomości, również nie mogą korzystać z kursów, bo praca na roli nie pozwala im oderwać się na dłużej od codziennych zajęć. Jedyną więc metodą nauczania rolnictwa dla nich jest droga korespondencyjna.

Każdy rolnik może się kształcić

Kursy korespondencyjne rolnicze im. St. Staszica, zorganizowane w Warszawie

przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa są dostępne dla każdego, kto posiada pewną praktykę jako rolnik. W tej chwili obejmują kilka tysięcy uczestników z różnych stron kraju, rekrutujących się tak spośród młodzieży jak i ludzi starszych związanych z pracą na roli od najwcześniejszych lat młodości. Największą bodaj frekwencją cieszy się Popularny Kurs Rolniczy, przeznaczony dla drobnych rolników oraz Wyższy Kurs na poziomie licealnym.

Nauka polega na rozsyłaniu pocztą wykładów uzupełnionych wzorami, rysunkami itp. Po dokładnym zapoznaniu się z każdym wykładem uczestnik kursu odpowiada na pytania, zawarte w końcu każdego wykładu i przesyła odpowiedzi do Biura Kursów. Jeśli uczeń odrobi wszystkie zadania dobrze, otrzymuje zaświadczenie od Dyrekcji Kursów.

Po ukończeniu Wyższego Kursu, na którym nauka trwa od 2 do 3 lat i uzupełnieniu przedmiotów ogólnych uczestnicy zdają egzamin przed Komisją Państwową. Niedawno odbył się egzamin z produkcji zwierzęcej, którego przebieg wykazał, iż uczestnicy wiele skorzystali z listownego nauczania rolnictwa.

Są również kursy uzupełniające dla konserwatorów urządzeń wodomelioracyjnych, kursy mleczarskie, ogrodnicze, dla gospodyń wiejskich, na które przyjmowani są już ludzie z praktyką, instruktorzy, pracownicy mleczarni itp. Dla nauczycieli szkół rolniczych uruchomiono kurs Społeczno-Pedagogiczny.

Współpraca 100 wybitnych fachowców

Ten sposób nauki umożliwił części młodzieży wiejskiej i rolnikom-praktykom zdobycie lub uzupełnienie wiedzy facho-

wej i przygotowuje do pracy w organizacjach samorządowych, rolniczych, spółdzielczych. Możliwa jest przy tym daleko idąca specjalizacja, gdyż Kursy Staszica korzystają z współpracy około 100 wybitnych fachowców i kształcą swych słuchaczy w specjalnych działach rolnictwa, jak produkcja roślin, ogrodnictwo, hodowla i t. p.

Bez porzucania więc stałego miejsca zamieszkania i zajęcia w dowolnym czasie i za stosunkowo niską opłatą (w zależności od rodzaju kursu opłata wynosi od 2 do 4 tys. zł. rocznie) można zdobyć te wiadomości, które pozwolą podnieść produkcję warsztatów rolnych.

Organizacje wiejskie powinny więc rozpropagować wśród swoich członków metody i cele korespondencyjnego nauczania jak również zająć się werbunkiem uczestników kursów. Należałoby przy tym zwrócić również uwagę na młodzież najzdolniejszą, której jeśli zajdzie potrzeba pomóc finansowo. Bo chociaż opłata za kurs nie jest wysoka, to w niektórych wypadkach przekracza możliwości chłopca małorolnego.

Co raz więcej maszyn w ośrodkach

Maszyn w Ośrodkach maszynowych jest jeszcze niewystarczająca ilość. Brak jest systematycznie są jednak uzupełniane. Ostatnio 4 ośrodki maszynowe w powiecie skierniewickim Rzeczków, Kamion, Maków i Głuchów w okresie kopanek otrzymały większą ilość kopaczek.

SKÓRGUMA

PRODUKCJI PAŃSTWOWEJ
GATUNEK ULEPSZONY

Cena detaliczna 1 kg. zł. 695

Żądać

W Państwowych Sklepach Chemicznych,
Powszechnych Domach Towarowych i Spółdzielniach

Sprzedaż hurtowa we wszystkich oddziałach
i pododdziałach
Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem” w reżyserii Leona Schillera. Zespół tworzą: Fijewska, Zyczkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łodyński, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak, Żukowski i słuchacz P. W. S. T. Opracowanie muzyczne Tomasz Klesewettera i Władysława Raczkowskiego, tańce w układzie Jadwigi Hryniewiczkiej, dekoracje i kostiumy Otto Axera.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34
Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie „KADET WINSLOW”.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36
Dziś i w niedzielę o godz. 19.15 ostatnie 2 razy grana będzie „Nadzieja”. W poniedziałek Teatr nieczynny z powodu próby generalnej. We wtorek dnia 16 listopada br. o godzinie 19.15 premiera satyry w 5 obrazach I. Erenburga pt. „Lew na placu”.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”
Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09.
W dni powszednie o 19.30, w niedzielę o 18 i 19.30 komedia muzyczna p. t. „PEPINA”. Pracujący 50 proc. zniżki.

Teatr „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)
Dziś o godz. 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Na widowisko składają się piękne, polskie melodie ludowe i tańce związane z ludowym obrzędem sobótki, wesele i dożynki. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego. Tańce Barbary Fijewskiej. Dekoracje i kostiumy Stanisława Cegielskiego.

V PORANEK SYMFONICZNY W FILHARMONII

W niedzielę, 14 bm. o godzinie 12.15 (punktualnie) Filharmonia Miejska w Łodzi (Narutowicza 20) urządza swój V-ty poranek popularny. Orkiestra dyrygowal będzie Władysław Raczkowski, jako soliści wystąpią: Nina Jegerow, Jadwiga Micek i Eugeniusz Szynkarski. Na program poranku złożą się utwory Stanisława Moniuszki. Ceny miejsc niższe. Kasa Filharmonii czynna od 10 do 13, w niedzielę od 10 do rozpoczęcia koncertu. Część biletów, przeznaczona dla członków związków zawodowych, rozstrzeżona Wydział Kult.-Oświatowy OKZZ (Traugutta 18), dla uczniów szkół zawodowych — Wydz. Oświaty Zarządu Miejskiego.

KINA

ADRIA — „Ostatni mohikanin”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Zakazane piosenki”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Przeżycie”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 38”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Aleksander Matrosow”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30

MUZA — „Gilda”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Pieśń tajgi”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOSNIE — „Pani Miniver”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony od lat 16

ROBOTNIK — „Cyganka miłość”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Wesoły pensjonat”
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
film dozwolony od lat 16

ROMA — „Naręczona z Turkmenii”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Siostra lokaja”
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży

SWIT — „Casablanca”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

TECZA — „Zakazane piosenki”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Dziewczeta z boletu”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony od lat 14

WISLA — „Tehórz”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Czerwony krawat”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Pieśń tajgi”
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Noc w Casabance”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30.
film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Czy Brzóska ucieknie Stasiakowi?

Przed jutrzejszym spotkaniem „Concordia” - Zryw w boksie

W niedzielę o godzinie 11 odbędzie się w hali Wimy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego pomiędzy piotrkowską „Concordią”, a łódzkim Zrywem. Poprzednie spotkanie zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem „Concordii” 9:7.

Jutrzejszy rewanż budzi w Łodzi b. du. te zainteresowanie, toteż samleszczamy niżej rozmowę naszego współpracownika ze Stasiakiem na temat jutrzejszego meczu.

Ktoregoś dnia, po powrocie z wyprawy gdańskiej pięściarzy Zrywu gdzie pokonali tamtejszą „Gwardię” 12:4, spotkałem przypadkowo na ulicy Stasiaka. Były mistrz Polski entuzjastycznie zbliżającym się spotkaniem z „Concordią”, a przede wszystkim osobistym spotkaniem z Brzóska.

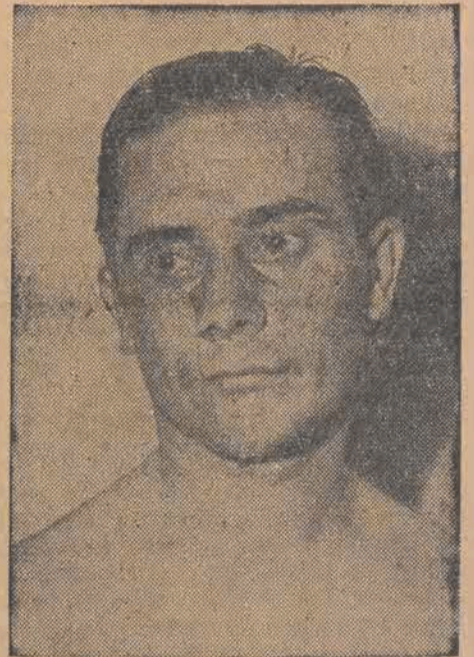
— Im cięższa oczekuje mnie walka — mówi z uśmiechem łodzianin — tym oczekuję jej z większą niecierpliwością. Boję się tylko, aby Brzóska nie „uciekł” mi do wagi koguciej, gdzie czuje się o wiele lepiej niż w muszce.

W rozmowie na temat meczu Stasiak jest z nami zgodny, że będzie on ciekawy i ciężki dla jednej i drugiej strony. Piotrkowianie nie czują moresu przed głośnymi nazwiskami, walczą odważnie i z wielką ambicją. Ich pięści odczuli zresztą Zrywacy nie dawno w Piotrkowie, gdzie ponieśli jedyną do tej pory porażkę w tocących się mistrzostwach drużynowych przegrywając wówczas 7:9.

Nie ulega wątpliwości, że jutro Zryw będzie wychodził ze skóry, aby za tę niespodziewaną porażkę, która na długo popsula krew kierownictwu drużyny i zawodnikom, zrewanżować się gościom w dwójnasób.

Piotrkowianie z pewnością zdają sobie z tego sprawę, to też spotkania tego z pewnością nie zlekceważą (gdyż chodzi w nim będzie nie tylko o punkty, ale i o prestiż klubu) i przyjadą jutro w swym najsilniejszym składzie możliwe nawet, że i z wagą ciężką.

Jesteśmy z góry przygotowani, że jutro w hali Wimy oglądać będziemy szereg ciekawych walk, jednak wobec matów jakimi się szachować lubią przed meczem kierownictwa drużyn, przesuwając w ostatniej chwili swoich zawodników do innych wag nie sposób jest obecnie przewidzieć, kto z kim spotka się ostatecznie w ringu. Jeśli chodzi na przykład o asa afutowego „Concordii” Brzóska, który stał się obecnie głośny w całej Polsce po swym zwycięstwie



Stasiak

nad mistrzem Europy Majdlochem, to możemy go jutro oglądać w walce ze Stasiakiem lub Czarnieckim. Stasiak chce „trzymać” z każdym zakład, że Brzóska mu nie ucieknie i spotka się z Czarnieckim, ale łatwo może się przeliczyć w swoich rachubach i sam będzie musiał stanąć przeciwko niemu w ringu. Łodzianin jak jednak wywnioskowaliśmy z rozmowy z nim jest przygotowany do tego spotkania dobrze i bynajmniej nie czuje się na straconej pokyci.

— Stasiak jeszcze pokaże co umie — wstrząsa nasz rozmówca — i prędko nie skapituluje przed innymi, nawet przed Brzóska.

A w jakiej formie jest obecnie Czarniecki? — pytamy naszego rozmówcę, przewidując, że ewentualnie on spotka się jutro z Brzóska.

— Czarniecki znacznie się już podciągnął — mówi Stasiak — i z pewnością Brzóska napoci się jutro nie mniej czy to ze mną, czy z Czarnieckim, niż na meczu z Majdlochem w Poznaniu.

Skład na Węgrów bez pięściarzy łódzkich

Kpt. związkowy PZB Derda ustalił skład reprezentacji bokserskiej Polski na między państwowe spotkanie z Węgrami, które odbędzie się w ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej dn. 24 bm. w Warszawie.

Barw Polski bronić będą: w. musza — Kasperczak, w. kogucia — Grzywoz, w. piórkowa — Bazarnik, w. lekka — Czortek,

w. półśrednia — Styjał, w. średnia — Koczynski, w. półciężka — Szymura, w. ciężka — Kłimecki.

Rezerwowi: Patora, Tyczyński, Szymański, Komuda, Kazimierzak, Pisarski, Archacki, Jaskóła.

Drugie spotkanie z Węgrami odbędzie się dn. 28 bm. w Katowicach.

Sport na ekranie

Ukończono film

ze startów zawodników radzieckich

W głównym Urzędzie Kultury Fizycznej odbyło się wyświetlenie krótkometrażowego filmu, przedstawiającego fragmenty startu zawodników radzieckich w Polsce. Wiele miejsca poświęcono w nim słynnej dyskobolce Ninie Dumbadze, która podczas pobytu w Polsce pobila dwukrotnie oficjal-

ny rekord światowy. W celu umożliwienia analizy ruchów, część filmu nakręcona została w tempie zwolnionym.

GUKF posiada również szereg innych filmów z różnych dziedzin sportu. Mają one służyć dla celów szkoleniowych.

Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych

uczczą nasi sportowcy sztafetami z całego kraju

W dniu Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych 8 grudnia 1948 r. przybędą do Warszawy sztafety młodzieży z całej Polski.

Sztafety wyruszą z ośmiu krańców Polski: Gdańska, Olsztyna, Białegostoku, Lublina, Rzeszowa, Katowic, Wrocławia i Szczecina. Zakończenie biegów nastąpi w dniu 8 grudnia na Placu Zwycięstwa w Warszawie, po czym zawodnicy kończący sztafety zameldują się na Kongresie Zjednoczeniowym.

Trasa sztafet wynosi łącznie około 3.200 kilometrów. Poszczególne sztafety przebiegać będą przez wszystkie większe miasta Polski, np. sztafeta, która rozpoczyna się w Rzeszowie prowadzi przez Tarnów, Kraków, Kielce, Radom do Warszawy. Sztafeta, startująca w Szczecinie przebiega przez Poznań, zaś sztafeta z Wrocławia przez Ostrów Wielkopolski i Łódź. Najdłuższą trasę ma sztafeta, wyruszająca ze Szczecina — 557 km. Najkrótszą trasę ma szta-

feta biegnąca z Lublina 163 km. Poszczególne odcinki sztafety wynosić będą w miastach 200 m., na szosach 500 m. W ciągu jednego dnia sztafeta przebiega jeden etap.

Start i przebieg sztafet będzie miał charakter szczególnie uroczysty. We wszystkich miejscowościach na trasie, komitety partyjne PPR i PPS oraz ZMP składają będą pieczęcie i podpisy pod meldunkiem niesionym przez zawodników.

Organizatorem biegów sztafetowych na terenie całego kraju jest Związek Młodzieży Polskiej. W skład Centralnego Komitetu Organizacyjnego weszli przedstawiciele: ZMP — poseł Motyka, GUKF — ppłk. Szemberg, „Służba Polsce” — ppłk. Fiński, ZMP Wojsko — ppłk. Bednarz, ZS „Gwardia” — kpt. Lempart oraz delegaci Związków Zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej. Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego został Obywatel Nowak. W skład komitetów wojewódzkich weszli przedstawiciele obu partii robotniczych, Woj.

Urzędów Kult. Fiz., S. P., Z.S.Ch. i Związków Zawodowych.

Start najdłuższej sztafety biegnącej ze Szczecina nastąpi w dniu 29 listopada br. Ostatnie sztafety z Olsztyna i Lublina wystartują 4 grudnia.

Dzisiejsze imprezy

Pilka ręczna: sala YMCA, godz. 19-ta zawody o mistrzostwo ligi koszykowej: TUR — Węsk (Kraków).

Boks: hala Wimy, godz. 19-ta zawody o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego: ŁKS — Bawelna.

ANGLIA — WALIA 1:0 (1:0)

LONDYN. W meczu piłkarskim, rozegranym wobec 70 tys. widzów na stadionie „Aston Villi” w Birmingham, reprezentacja Anglii pokonała reprezentację Walii w stosunku 1:0. Wynik meczu ustalony został w 39 min. pierwszej połowy, ze strzału Finneya.

PILKARZE SZWEDZCY ZWYCIĘZAJĄ

PARYŻ. W spotkaniu piłkarskim, rozegranym w Liege szwedzka drużyna FC „Limo” pokonała francuski zespół „Entente Liege — lise” w stosunku 5:1. Drużyna szwedzka prowadziła do przerwy 1:0.

Bramki dla zwycięskiego zespołu zdobyli: Nilsson — 2, Capper i Ridell — po 1 oraz jedna samobójcza.

Tym razem szybsze okazały się Holenderki

KOPENHAGA (obsł. wł.) Trzecie z kolei międzynarodowe zawody pływackie z udziałem czołowych pływaczek Danii i Holandii przyniosły pierwszy sukces zawodniczkom holenderskim. Po dwóch porażkach, poniesionych na zawodach w Kopenhadze, drużyna holenderska, w ramach swego tournée po Danii, rozegrała trzecie zawody w Odensee, zwyciężając w 3-ch z 4 rozegranych konkurencji.

400 m. st. klas. wygrała Holenderka de Groot w czasie 6:12,1 min, a na 100 m. st. dow. zwyciężyła Termeulen (Holandia) w czasie 1:08,0 min. Trzecie zwycięstwo odniosły Holenderki w sztafecie 3x100 m. w czasie 3:51,0 min. Jedyne zwycięstwo dla drużyny duńskiej odniosła Harup, wygrywając 100 m. grzbiet. w czasie 1:16,7 minut

D-03401P